Ner 62. Kraków, Piątek 15 Marca 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg. A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 14 marca.

W Izbie poselskiej rozpoczęła się wczoraj dyskusya nad tytułem: „Polityczny zarząd w pojedynczych krajach koronnych“. W dyskusyi zabrał głos także prezes ministrów hr. Taaffe. Zaznaczył on, iż byłby już dawniej chętnie podjął reformę administracyi politycznej, lecz musi ona za sobą pociągnąć koszta, a przeto trzeba było tę sprawę odroczyć, póki się stosunki finansowe stanowczo nie polepszą. Co do zarzutu protekcyjności, oświadcza minister, iż jest najzawziętszym przeciwnikiem wszelkiej protekcyi, czy ona dotyczy osób, klas lub narodowości. Pożądaną jest rzeczą, jeśli wielu ze szlachty, a nawet z wysokiej szlachty garnie się do urzędu, gdzie nabędą lepszego wykształcenia do życia publicznego i parlamentarnego, aniżeli w kasynie lub w Jockeyklubie. Minister zastrzega się także przeciw sposobowi, w jaki przedstawianą bywa w Izbie działalność policyi. Takie podkopywanie powagi tak ważnej władzy może tylko szkodzić samej wolności, a mowca wskazuje na poważanie, jakiego używają organa policyi w Anglii. W końcu zapewnia hr. Taaffe, iż stara się najgorliwiej o to, aby nie zachodziły żadne forytowania ani przy obsadzeniu posad, ani przy załatwieniu spraw, ani przy kierowaniu wyborami. Urzędnicy są ustanowieni dla całej ludności i mają postępować ściśle według ustaw. — Dziś odbywa się dalszy ciąg dyskusyi.

Uporczywym pogłoskom, iż gabinet Tiszy myśli na seryo o ustąpieniu, zadał onegdaj kłam sam Tisza na posiedzeniu partyi liberalnej. Na stosowne zapytanie ze strony Hegedüssa oświadczył prezes ministrów, iż chce pozostać i pozostanie tak długo na swojem stanowisku, jak długo kompetentne czynniki: Korona i większość sądzą, iż jego obowiązkiem jest wytrwać w interesie spraw publicznych.

Na posiedzeniu Koła polskiego w Berlinie dnia 11 b. m. wybrano prezesem Koła posła Czarlińskiego, który wybór przyjął. Obradowano następnie w Kole polskiem nad sprawą nowej ustawy administracyjnej dla W. Ks. Poznańskiego na podstawie sprawozdań członków polskich odnośnej komisyi.

Nordd. Allg. Ztg zachęca większość parlamentu, aby uchwałę względem pomnożenia artyleryi przyjęła równie szybko i z pominięciem rozwlekłych formalności, jak niegdyś uchwałę względem zaprowadzenia septennatu.

Główny ustęp okólnika, wysłanego przez jenerała Gruicza do reprezentantów serbskich u dworów zagranicznych, brzmi dosłownie:

„Główne zadanie obecnego rządu będzie odtąd: doprowadzić do skutku ustawy przewidziane nową konstytucyą, uporządkować finanse państwa, uregulować wszelkie wewnętrzne sprawy i utrzymać dobre stosunki ze wszystkiemi mocarstwami.“

Jak donosi *Fremdenblatt*, zawiera okólnik przesłany reprezentantowi serbskiemu w Wiedniu jeszcze następujący dodatek:

„Rząd będzie się czuł niewymownie szczęśliwym, jeśli zdoła utrzymać przyjazne sąsiedzkie stosunki z Austro-Węgrami i zachować dla Serbii zyskaną już życzliwość monarchy.“

W ostatnich dniach obiegały w Belgradzie wiadomości, że Garaszanin i inni przywódcy postępowców mają być aresztowani, co się nie potwierdziło. Lepiej poinformowani utrzymują, że w Serbii ustanie teraz właśnie zaciętość walki stronnictw.

W kołach belgradzkich charakteryzują rejentów w następujący sposób. Risticz ma być przedewszystkiem oględnym i z tego powodu będzie się starał o to, aby tak w wewnętrznej, jak zewnętrznej polityce być neutralnym. Proticz jest zdecydowanym stronnikiem Austryi, a stanowisko jego jest przez to znaczącem, że jest w armii bardzo popularnym; Belimarkowicz uchylił zaręczeniami swemi w oczach króla Milana podejrzenie, że jest nieprzyjacielem dynastyi Obrenowiczów, ale uchodzi za stronnika Rosyi. Na dowód, że Risticz nie jest bezwzględnym stronnikiem ostatniej i tylko mógłby się w danym razie po zbliżeniu się do niej większych spodziewać korzyści dla Serbii, przytaczają fakta z przeszłości jego. W czasie wojny rosyjskiej był Risticz ministrem spraw zewnętrznych. Prefekt Pirotu, Stretkowicz, doniósł mu, że zbliża się pułk rosyjski, który ma polecenie obsadzić Pirot. Risticz telegrafował bezzwłocznie do Stretkowicza: „Zamiarowi podobnemu oprzesz się pan całą siłą i nie ustąpisz chyba wyraźnej przemocy.“ Dowiedziawszy się o tem, Rosyanie zaniechali zamiaru obsadzenia Pirotu. Po zawarciu zaś traktatu berlińskiego zdawał Risticz sprawę na poufnem posiedzeniu skupczyny i wyraził się co do rezultatów narad kongresowych: „Że dziś Serbia ma Pirot i Wranię, zawdzięcza to jedynie usiłowaniom hr. Andrassyego.“ Zgromadzenie podniosło na te słowa okrzyk: „Ziwio Andrassy!“

Odjek, organ radykalistów serbskich, omawiając abdykacyę króla Milana, podnosi niezwykłe zdolności ustępującego króla. Pod względem politycznym był on uosobieniem tej władzy, jaką koronie nadawała dawna konstytucya. W obronie jej uwydatniała się też najbardziej indywidualność króla Milana. Kiedy więc, rozważając stosunki krajowe, uznał potrzebę zrzeczenia się tej władzy i nagięcia się do woli narodu, musiał się też oczywiście zrzec następnie albo swej indywidualności, albo korony. Skłaniając się do abdykacyi, spełnił król Milan czyn wielce patryotyczny, za który mu naród winien wdzięczność; spełniając go zaś, oddał wielką usługę narodowi i własnemu synowi.

Siècle, uchodzący za organ ministra sprawiedliwości Théveneta, zapowiada wydanie amnestyi w chwili obchodu 100-nej rocznicy wielkiej rewolucyi. Wynika to już zdaniem jego z polityki obecnego gabinetu, odznaczającej się charakterem zgody i kojarzenia stronnictw. Amnestyę przyjmie Izba tem chętniej, jeśli ograniczy się do liczby tych skazanych wyrokami sądu, którzy albo chwilowemu obłędowi podlegli, albo ulegli namowom i podżeganiu. Wyłączeni z niej jednak powinni być niepoprawni. Uwolnionym być powinien nieszczęśliwy robotnik, którego do wybryków podżegano, ale nie powinien doznać dobrodziejstwa amnestyi żaden *agent provocateur*.

Do pism niemieckich donoszą z Paryża, że tam liczą na pewien zwrot w polityce włoskiej w duchu zbliżenia się do Francyi. Crispi dzierży, jak wiadomo, dwie teki, spraw wewnętrznych i spraw zewnętrznych. Otóż ostatnią ma, jak utrzymują w Paryżu, odstąpić podsekretarzowi stanu Damiani, który zwrot ten uskuteczni. Pierwszym objawem zwrotu tego będzie zapewne zgodzenie się na zniesienie kapitulacyj w Tunisie, uskutecznione już przez rząd francuski, przeciw czemu jednak Włochy dotąd protestowały, obstając przy swych prawach.

Głównem zadaniem nowego ministerstwa we Włoszech będzie uregulowanie finansów w myśl większości Izby. Mówią, że Seismit Doda ma nadzieję podołać temu zadaniu. Drogą rozsądnego ścieśnienia budżetu afrykańskiego i rozdzielenia funduszów potrzebnych na nadzwyczajne cele wojskowe na większą ilość lat zamierza on oszczędzić 25 do 30 milionów, a resztę pokryć drogą reformy podatku domowego, zrzec się zaś niepopularnych planów podwyższenia podatku od soli i mlewa.

Z dobrego źródła otrzymujemy w dalszym ciągu następujący artykuł:

Oddacie mi sprawiedliwość, że pod pierwszem wrażeniem wiadomości o abdykacyi ekskróla Milana oceniłem sytuacyą, stworzoną przez ten wypadek, w sposób racyonalny, zgodny z zapatrywaniem do dziś dnia przeważającem w kołach poważnych. Nie dajcie się zbić z tropu senzacyjnem przedstawieniem rzeczy w dziennikach rosyjskich i francuskich, radością stronnictwa panslawistycznego, festynami w Czarnogórze. Że zmiana zaszła w Serbii dla przeciwników Austryi i dla przyjaciół Rosyi jest przyjemną, że jest wodą na ich młyn, że ma wielkie pozory małego *echec* dla polityki hr. Kalnokyego, że ma znaczenie symptomatyczne, że przysparza pewnych trudności dla Austryi, że może przyspieszy chwilę wybuchu palnych materyałów nagromadzonych na Wschodzie, ani chwili nie zaprzeczymy. Ale kto wychodzi z wyższego założenia, że dramat wschodni nie rozstrzygnie się ani w Belgradzie, ani w Zofii, ani w Cetynii, że małe te księstwa są tylko pionami na wielkiej szachownicy, że ostateczny rezultat gry zawisł od siły dwóch wielkich koalicyj europejskich, z których jednę stanowią: Austrya, Niemcy i Włochy, musi dojść do konkluzyi, że abdykacya byłego króla serbskiego jest tylko mniej lub więcej znaczącym epizodem. Aż do dnia, w którym rozpocznie się wojna o rozgraniczenie interesów na Wschodzie, jeszcze nieraz w zmiennej szczęściem kolei powtarzać się będą podobne epizody, to dla Austryi, to dla Rosyi korzystne. Usunięcie się ks. Battenberga z Bułgaryi powszechnie uważano za zwycięztwo Rosyi; półtrzecia roku minęło od tego czasu, a dotąd przynajmniej więcej o porażce mówić można. W Serbii na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że Austrya poniosła też porażkę; czekajmy z sądem, aż zobaczymy czyny rejentów. Abdykacya odbyła się, powtarzamy, z wiedzą dyplomacyi austryacko-niemieckiej, a wszystko, co się stało od tygodnia w Belgradzie, ze stanowiska austryackiego jest poprawnem.

Inspirowane dzienniki w Berlinie i w Wiedniu *Nordd. Allg. Ztg* i *Fremdenblatt* bardzo słusznie i ostrożnie podnoszą tę okoliczność i nie objawiają najmniejszego niepokoju, albowiem nieufność lub nieprzyjaźń z tej strony byłaby zdolną wobec opinii publicznej w Serbii zmusić rejencyę do oparcia się na Rosyi. Z głosów dziennikarskich, jakie słyszeć się dały w Berlinie, dla nas najciekawszym był artykuł półurzędowej *Post*, która oświadczyła, że Serbia w dobrze zrozumianym własnym interesie starać się będzie i starać się musi, pominąć drogę rewolucyjną i wszystko, coby mogło drażnić sprzymierzeńców średnio-europejskich, inaczej bowiem przyspieszy wojnę i własny upadek. Bez względu na głębokość korzeni, jakie zapuściła sympatya dla Rosyi w sercu p. Risticza, znakomity ten mąż stanu jest przedewszystkiem patryotą serbskim i nie zechce narażać ojczyzny na zgubę. Bo, czy Serbia w przyszłej wojnie stanie po stronie Austryi, czy nie, to kwestya jednego korpusu mniej lub więcej. W tej mierze opowiemy nader charakterystyczne *dictum*, za którego prawdziwość ręczyć możemy. Było to przed 17 laty. Słynny z procesu z ks. Bismarkiem hr. Arnim był wówczas ambasadorem niemieckim w Paryżu. Nietylko że zgliszcza i ruiny w stolicy francuskiej jeszcze żywo świadczyły o spustoszeniach dokonanych przez komunę, ale w wielkiej części kraju stało jeszcze wojsko pruskie, a na wielu dworcach kolei żelaznej, wiodącej z Strassburga do Paryża, błyszczały bagnety i karabiny pruskie. Otóż pewna osobistość, która w zażyłej była przyjaźni z hr. Arnimem, miała rozmowę z ambasadorem niemieckim. Zmarły już hr. Arnim — było to w jesieni 1872 r. — w dyskusyi z ową osobistością o sytuacyi politycznej oświadczył, że podług jego silnego przekonania osobistego Niemcy będą zmuszone następną wojnę prowadzić z Rosyą. Łatwo pojmiecie, że wtedy słowa te musiały głęboko zdziwić słuchacza, który — wysłuchawszy bliższych argumentów hr. Arnima na poparcie tego zdania — wyraził zdumienie swe, że, skoro taka panuje opinia, Prusy tak źle obchodzą się z narodowością polską, zamiast zyskać w Polakach sprzymierzeńca na wypadek starcia z Rosyą. Na to odparł hr. Arnim: „To tylko kwestya jednego korpusu“. *Dictum* to żywo sobie przypominamy, ilekroć słyszymy obawę, że Serbia ewentualnie, co jest zawsze jeszcze więcej niż wątpliwem, przeciw Austryi wystąpi. Kwestya korpusu jednego mniej lub więcej miałaby swe znaczenie, gdyby Austrya sama tylko była zmuszoną stanąć do walki na Wschodzie.

Dlatego nie przestaniemy powtarzać, że w ocenie wszelkich epizodów i wypadków trzeba zawsze mieć na oku: przymierze między Austryą a Niemcami. Kto przymierzu temu nie dowierza, a musimy przyznać, że wiele istnieje niedowiarków w Austryi i to nietylko między Słowianami, ale także między dobrymi liberalnymi Niemcami, kto każdy krok polityczny ks. Bismarka poczytuje za dwulicowy lub nieszczery względem Austryi, ten ma powody nieraz niepokoić się. Kto zaś, jak piszący słowa niniejsze, uważa przymierze z Niemcami za podstawę i dogmat zagranicznej polityki austryacko-węgierskiej, dla kogo przymierze to, niczem innem zastąpić się niedające, stało się niejako artykułem wiary, kto żywi przekonanie, że Niemcy w interesie własnym i cywilizacyi europejskiej trzymają sie przymierza z Austryą, kto tyle ma i zna zakulisowych dowodów szczerości w Berlinie względem Austryi w chwilach najkrytyczniejszych, niema prawa do recydywy antipruskiej i musi z pewnym fatalizmem usprawiedliwionym liczyć na ostateczne zwycięstwo Austryi we wszystkich żywotnych dla monarchii sprawach zagranicznych. Pozwólcie nam wypowiedzieć przekonanie nasze, oparte — jak sądzimy — na zupełnej i dokładnej znajomości sytuacyi, że w chwili, w której w Berlinie mianoby istotne powody nie wierzyć monarchii Habsburgów, każdy jej przyjaciel musiałby zawołać: Biada Austryi! Ale na szczęście takich powodów niema i da Bóg nie będzie. Dwie okoliczności, ale nader ważne, bardzo dobrze znane w Berlinie, świadczą wymownie, jak we Wiedniu pojmują przymierze z Niemcami. Hr. Kalnoky, jako były ambasador austryacki, objął posadę, jaką dotąd piastuje. Wiadomo, jak w Petersburgu umieją *enguirlander* dyplomatów zagranicznych. Hr. Kalnoky powrócił też *enguirlandé* z Rosyi. Dziś w całej Austryi niema wierniejszego obrońcy przymierza z Niemcami, jak nim jest hr. Kalnoky. Dyplomata ten słynie ze swej małomowności. Podczas delegacyj w Peszcie w listopadzie 1886 r., kiedy rządowi wspólnemu ze strony Węgrów groziło wotum nieufności z powodu przesilenia w Bułgaryi, rewolucyi przeciw ks. Battenberskiemu, misyi jenerała Kaulbarsa, kiedy nawet Najj. Pan był zaniepokojony nieco temi wypadkami, hr. Kalnoky wyszedł po raz pierwszy ze swej rezerwy i złożył pamiętną deklaracyę, która odrazu zażegnała opozycyę węgierską, ale też nieco rozdrażniła Rosyę.

Od owej chwili zaczęły się uzbrojenia Rosyi wymierzone przeciw Austryi. Drugą okolicznością jest zmiana, jaka zaszła w usposobieniu osobistem Najj. Pana, który tyle miał do przebaczenia i do zapomnienia. Pierwsza osoba w monarchii, ten co dzierży koronę, jest najserdeczniejszym przyjacielem przymierza z Niemcami. Najj. Pan potrafił z jednej strony usunąć chęć mieszania się do wewnętrznej polityki, ale z drugiej strony, świadom znaczenia przymierza z Niemcami, złożył dowody niezwykłego heroizmu, wnosząc z własnego natchnienia słynny toast na cześć armii niemieckiej w ręce gościa cesarza Wilhelma Igo i przesyłając jenerałowi Moltke, zwycięzcy armii austryackiej, tak serdeczne, pełne zaparcia się osobistego powinszowanie. Jakaż to abnegacya! mogąca tylko być wynikiem przekonania, iż poza przymierzem z Niemcami niemasz dla Austryi bezpieczeństwa, i że jest obowiązkiem Monarchy samego wszystko uczynić, aby raz na zawsze wykluczyć mniemanie, jakoby w Burgu Cesarskim jeszcze panowała *arrière-pensée* z powodu przeszłości. To tylko zrobić mógł Monarcha, którego godłem jest — co tak pięknie powiedział Krasiński: „najwyższy rozum — cnota.“

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 13 marca.

(Jeszcze o wiecach akademickich).

(=) Sprawa wieców akademickich nie schodzi jeszcze z porządku dziennego. Przygotowuje się walne zgromadzenie członków „Czytelni akademickiej,“ a także, jak słyszałem z poważnego źródła, zgromadzenie słuchaczy szkoły politechnicznej, którzy mają zaprotestować przeciw zachowaniu się „wiecowników“ i oświadczyć, że z uchwałami wiecu wcale się nie solidaryzują. Przeciwnie znowu w „Czytelni akademickiej“ przygotowuje się walka przeciw prezesowi Czytelni p. Łaszowskiemu i zastępcy sekretarza p. Baranowskiemu, którzy podpisali znane już oświadczenie w imieniu Wydziału, potępiające wybryki uczestników wiecu.

Z pułek księgarskich.

(„Apostoł Warszawy czyli żywot błogosł. Klemensa Maryi Hofbauera, wikarego jeneralnego Zgromadzenia Redemptorystów“ napisał X. Bernard Łubieński, członek tegoż Zgromadzenia. W Mościskach, nakł. OO. Redemptorystów, str. 257.

„Ksiądz Stanisław Chołoniewski“ przez X. Jana Badeniego T. J. Kraków, str. 380).

Często słychać skargi na upadek malarstwa religijnego i na brak pracowników pędzla, którzyby czerpali natchnienienie z ożywczych źródeł wiary. Nie da się to powiedzieć o współczesnej literaturze. Biorąc *Przewodnik bibliograficzny* p. Wisłockiego do ręki i podkreślając pisma treści religijnej, przekonać się można łatwo o liczebnej nawet ich przewadze. Nie każda książka nabożna jest płodem literackim, a często bywa, mimo katolickiego napisu, produktem merkantylizmu księgarskiego, zwłaszcza odkąd książki do modlenia, obrazki świętych i różańce przestały być przedmiotem trefnym, a nowe sklepiki żydowskie o tej specyalności nęcą taniością pobożną ludność katolicką. Czy to dowód obopólnej obojętności religijnej, czy niedołęztwa bez skrupułu z jednej, a ruchliwości niczem się niekrępującej z drugiej strony? Nie będąc antisemitą, możnaby żądać pod tym przynajmniej względem pewnej linii granicznej między Starym a Nowym Testamentem, a zwłaszcza między Talmudem a Ewangelią. Lecz odłóżmy ten smutny przedmiot do osobnej pogadanki.

O dwóch książkach mamy mówić, które łączą treść religijną z wartością literacką, co więcej, zdają się naznaczać nowy rodzaj w piśmiennictwie. Są to dwa obrazy czy portrety, których główne postacie z blaskiem świętości nad czołem, tło zaś historyczne, akcesorya traktowane rodzajowo. Budzą one tem większe zajęcie, że odnoszą się do bliskich nam czasów, zaczerpnięte z tradycyi ostatnich u nas pokoleń. Zajmują one miejsce pośrednie między pamiętnikami a żywotami świętych.

W życiu wewnętrznem katolickiej Polski nie zaznaczono dotąd dość wyraźnie ważnego przełomu, a raczej powrotu do religijności przodków po oszołomieniu jednego pokolenia francuskiemi nowinkami encyklopedycznego i wolteryańskiego niedowiarstwa. Zawichrzyły one w wierzchnich tylko warstwach i nie tak szeroko jak burza reformacyi w XVI wieku, ale kiedy tamta była sporem teologicznym o pewne artykuły wiary, wolteryanizm pod maską pseudofilozoficzną wszystko obalić usiłował, szydził z dogmatów, a podkopywał podwaliny obyczajów i moralności. Jak się stało, że tak prędko otrząsnęliśmy się z tych naleciałości i ten prąd przeszedłszy przez salony polskie i przez głowy pudrowane rozwiał się w pył frazesów, a nietylko drugie już pokolenie powróciło do Kościoła, lecz nieraz opuszczając loże masońskie damy, co doszły do godności mopsic, kończyły żywot w dewocyi i wychowywały wierzących synów i córki? Jak ta gorączka wolnomyślności i idącego z nią w parze libertynizmu oddziaływała na ogół społeczeństwa, niższe wierzące warstwy i na lud — zwłaszcza, gdy znaczna część duchowieństwa nie uchroniła się od zarazy?

Do wyjaśnienia tych pytań, mało dotąd rozbieranych, niezmiernie przyczynić się mogą dwie książki, które równocześnie opuściły prasę, a które do pewnego stopnia uzupełniają się wzajem, gdy pierwsza z nich przedstawia pracę apostolską wśród ludu warszawskiego w ostatnich latach bytu niepodległej Polski, a druga daje dokładny wizerunek jednej z tych postaci, od których zaczyna się na początku naszego stulecia owo pomnożenie gorliwości katolickiej, jakiem się Wołyń i Podole wśród innych prowincyj odznaczały.

Pod koniec sejmu czteroletniego przybyło do Warszawy w przejeździe do Stralsundu trzech zakonników nowego Zgromadzenia Redemptorystów. Wiek XVIII najuboższym był podobno ze wszystkich pod względem tworzenia nowych rodzin duchownych — a tak wiele zajmowano się filozofami, że niezwracano uwagi na świętych, i dziś dopiero z procesów kanonizacyi i beatyfikacyi świat się dowiaduje, że Bóg zsyłał swych wybrańców i odbierał haracz swej chwały w zadośćuczynienie tylu bluźnierstw. Po kanonizacyi Alfonsa Liguorego za Grzegorza XVI — odbyła się przed rokiem beatyfikacya jednego z jego duchownych adeptów, Klemensa Dworzaka, syna włościanina z pod Znaimu na Morawie, który choć więcej na słowiańskiej niż niemieckiej pracował ziemi, ogólnie jest znanym w przekładzie niemieckim swego nazwiska, jako Hofbauer.

Otóż O. Klemens nie znajdując za rządów zakrystyjno-reformatorskich Józefa II pola w Austryi, wybrał się z dwoma towarzyszami na Pomorze szwedzkie, ale go w drodze zatrzymał nuncyusz Apostolski przy Królu i Rzeczypospolitej rezydujący w Warszawie Ferdynand Marya, książę Saluzzo, który był poprzednikiem ostatniego nuncyusza warszawskiego mgra Litta. Jakoż potrzeba dobrych pracowników do zachwaszczonej i opuszczonej winnicy była tu podówczas wielka. Sam król Stanisław August rad przyjął przybyłych mnichów, obiecał protekcyą a nawet hojne z własnej szkatuły zaopatrzenie, jakkolwiek ziszczeniu tej obietnicy stanęła na przeszkodzie próżnia, jaka ciągle w tej szkatule się otwierała. Redemptoryści zajęli opuszczony dom zakonny przy kościele św. Bennona, na Starem Mieście, nieopodal katedry św. Jana — i stąd nazwa popularna wśród warszawskiego ludu Bennonitów. Dwadzieścia jeden lat mieli oni tu pracować z niezmierną gorliwością i pożytkiem duchownym, ale wśród ciągłych przeciwności — zrazu wśród biedy — w miarę wzmagającego się wpływu wśród obudzonej niechęci niedowiarstwem zarażonych sfer społecznych, wreszcie wśród przeciwnych sobie warunków ze strony rządu pruskiego i rządów napoleońskich. Obraz tych trudów i walk z górą 20-letnich stanowi nader ważny epizod do tej smutnej i pełnej przewrotów epoki, bo znamy z owych czasów dokładnie tradycye salonu, obozu, literatury, kancelaryi urzędowych i dyplomatycznych — ale najmniej wiemy, jak wówczas wyglądały nasze zakony. Znamy dzieje rozbicia zakonu Jezuitów z jednej strony — a z drugiej odsłaniają nam się tu i owdzie refektarze bernardyńskie w pamiętnikowych anegdotach naiwnych i rubasznych, ale bez wyższego namaszczenia — a Monachomachia księcia Biskupa Warmińskiego daje do reszty miarę, jak społeczność nowomodna patrzyła po za mury klasztorne i co w nich widziała. Więc wnosićby można, że kazalnica milczała, konfesyonały były puste i mnogie zakony zachowujące jeszcze typ czasów saskich stały bez obrony wobec rozluźnienia obyczajów i prądu nowych pojęć. Z Trembeckiego złośliwej napaści dowiadujemy się tylko, że na początku panowania Stanisława Augusta, grzmiał głos O. Marka z ambon warszawskich, a cudotwórca wzbudzał zaczepki modnych paniczów. Pod koniec tego panowania z tem samem szyderstwem i złością spotyka się O. Klemens i jego towarzysze. Jeden nawet z nich O. Hübl za to, że spowiedzią odwodził damy warszawskie od ówczesnego wyuzdania, podstępnie wywieziony i obity przez złotą młodzież, w parę dni życiem przypłacił swą gorliwość pasterską. A jednak mimo tego zepsucia i rozzuchwalenia — iskra wiary rozniecała się znów z kościoła św. Bennona i w wyższych sferach — zwłaszcza garnął się tu tłumnie lud warszawski. Przełożony Zgromadzenia O. Klemens obdarzony cnotami i łaskami, które go wynieść miały aż do czci ołtarza — niedziw, że zdobył sobie miłość ludu warszawskiego, choć i on doznał zniewagi. Znanym jest fakt przypisywany zwykle O. Baudouin ze zgromadzenia Misyonarzy o owym policzku otrzymanym od szulera podczas kwesty — i o tej odpowiedzi zakonnika: „to dla mnie, a cóż dla biednych.“ Autor kilkoma świadectwami stwierdza, że podobna zniewaga spotkała także O. Hofbauera. A jednak kwestował wówczas O. Klemens na sieroty po wymordowanych na Pradze przez żołdactwo Suwarowa, a zamieniwszy klasztor na lazaret i dom sierót w chwili wzięcia Warszawy.

My, co ciągle patrzymy, jak od lat tylu naszych zakonników, kapłanów i biskupów znieważają, wywożą i więżą — podwójnie bolesnego doznajemy uczucia, gdy wspomnimy, że była chwila, kiedy ta Warszawa brzmiała odgłosami radości i nadziei, a sługi boże rozpędzano i zamykano we fortecy. Uspokójmy się atoli — stało się to bowiem nie za sprawą rządu polskiego.

Najpierw Redemptoryści, Bennonitami zwani, doznawali od rządu pruskiego niechęci i prześladowania — choć zakonnicy ci przybyli z niemieckich prowincyj Austryi, Prusacy w ich działaniu widzieli niebezpieczny żywioł dla swych lutersko-germanizacyjnych zamiarów; potem francuscy oficerowie napadli na klasztór, a ukazem Napoleona, przesłanym do Drezna królowi saskiemu, Redemptoryści zostali skazani na wywiezienie i zamknięcie we fortecy Kistrzyniu. Lud warszawski płakał za nimi.

O. Klemens Hofbauer, po wypędzeniu z Warszawy przeniósłszy się do Wiednia, zachował miłość kraju i miasta, w którym tyle pracował i tyle cierpiał. Liczne stosunki z rodzinami polskiemi torowały mu stanowisko w Wiedniu, gdzie kolonia polska na początku stulecia była liczną i wpływową.

Tu znów w epoce kongresu tworzy się ognisko nowych prądów katolickich, a salony polskie, jak pani Rozalii Rzewuskiej, Lanckorońskich, Potockich, ordynata Zamoyskiego, odznaczają się tą barwą. Wśród zakonów Redemptoryści wiedeńscy z O. Hofbauerem i dawnym niemieckim poetą, który długo w Polsce przebywał, O. Wernerem, odznaczają się wśród innych i są tego ruchu katolickiego punktem środkowym.

Tak więc odnajdujemy tu pewne ogniwa zwrotu do wiary ścisłych przekonań katolickich i praktyk kościelnych, a nawet powołań duchownych, zwrotu, który się u nas objawia bezpośrednio po epoce napoleońskiej.

Odnajdujemy w książce niniejszej coś więcej, bo tytuł polskiego obywatelstwa dla świątobliwego zakonnika, któremu przyznaną została świeżo cześć ołtarza, jednego więcej dla Polski orędownika po prawicy tronu Chrystusowego.

Odrodzeniem zakonu Redemptorystów na ziemi polskiej zajął się od lat kilku autor tego żywota O. Bernard Łubieński i założył pierwszy klasztor tej reguły w Mościskach. Jemu się też należało nawiązać nić historycznej tradycyi z postacią swego poprzednika, a jednego z uczniów i następców ś. Alfonsa Liguorego. Dwojakie też uczucie pobożnem kierowało tu piórem: cześć synowska i uwielbienie religijne dla patrona zakonu, oraz myśl narodowa, aby wykazać pokrewieństwo duchowe Polski z tym mężem Bożym, zrodzonym na ziemi słowiańskiej, a który z Moraw dostał się do Warszawy i tu siał słowo Boże przez większą część zakonnego zawodu.

Możnaby zarzucić niestosowność tytułu: „Apostoł Warszawy“ — tytuł ten należy się tym, którzy w jakimś kraju lub mieście pierwsi zwiastują imię i naukę Chrystusa. Nawracał O. Klemens lud warszawski wśród mnogich zgorszeń i upadku wiary, ale czy to nie zawiele nazwać go apostołem Warszawy?

O. Łubieński pisze językiem starannym, ale nieco skrępowanym; czuć myśli głębokie, ale niedość rozwinięte; kreśli obrazy wzruszające, ale niepewną ręką — a książka czyni wrażenie, jak gdyby była przełożoną z obcego języka. Są miejscami niektóre niedokładności co do nazwisk i tożsamości osób. Lecz te drobne usterki nie zmniejszają zasługi autora i wartości pracy, gdy zważymy, że autor wychowanie otrzymał w Anglii i tam większą część życia przepędził.

L. D.

(*Dokończenie nastąpi*).

Wczoraj nawet kolportowano po redakcyach deklaracyę jakąś, podpisaną przez wiceprezesa Czytelni p. Laskownickiego i trzech członków wydziału, oświadczającą, że „reprezentacya Czytelni, podpisując znany artykuł przeciw wybrykom wiecowników, nadużyła praw jej przysługujących,“ wyraziła bowiem zapatrywanie, które nie jest wcale zapatrywaniem wszystkich członków wydziału. Deklaracya ta nie pojawiła się wszakże aż dzisiaj, ani wczoraj w dziennikach, co redakcyom za zasługę poczytać należy, gorsząca ta bowiem polemika jeszcze bardziej roznamiętnić może młode umysły. Już i tak głośno mówią o tem, że na walnem zgromadzeniu członków Czytelni ma być podniesiona kwestya zaufania względem prezesa jej p. Łaszowskiego i p. Baranowskiego członka wydziału. Inicyatorowie tej myśli chcą wywołać uchwałę zgromadzenia, któraby zmusiła pp. Łaszowskiego i Baranowskiego do ustąpienia. Miejmy nadzieję, że do tego nie przyjdzie i że umysły młode, podniecone na chwilę, umiarkują się rychło pod wpływem rozwagi.

Uniwersytet lwowski był dotychczas ogniskiem cichej i gorliwej pracy; przed laty kilkunastu, a nawet przed kilku jeszcze laty, czytelnia była miejscem swobodnej pogadanki, niewinnych rozrywek, często zaś poważniejszych dyskusyj w kwestyach naukowych. To też z grona młodzieży ówczesnej wychodzili wówczas ludzie, zajmujący dziś bardzo poważne stanowiska, a niech mi tu będzie wolno wymienić między innymi tylko nazwiska jak: Dra Stanisława hr. Badeniego, Kazimierza Laskowskiego, Dra Bronisława Łozińskiego, Alfonsa Czajkowskiego, a z młodszych prof. Dra Balzera, Bostla i wielu, wielu innych. Ale wówczas młodzież, oddana poważnej nauce, nie szukała projektów po za obrębem akademickich murów, nie szukała też rozstrzygnięcia kwestyj społecznych w biurach redaktorów brukowych pisemek, a pisemka te nie odgrywały takiej, jak obecnie roli. Dzięki niepowołanej interwencyi żywiołów obcych objawiły się teraz w gronie młodzieży prądy, które należy nazwać po imieniu, aby się innem nie okrywały pozorami. Prądy te znalazły swe ogniska w rozmaitych „kółkach“, powstałych w łonie Czytelni; „kółka“ były różne: słowiańskie przyjmowały barwę panslawistyczną; inne, noszące nazwy naukowe, pod tą firmą kryły dążności „reformatorskie“ — socyalistyczne. — Znaleźli się „praktyczni starsi doradcy“, którzy nawet od czasu do czasu chętnie brali udział w naradach „kółek“, jako „goście“ za biletami zapraszającemi. Trwało to czas jakiś, dopóki owe narady z „gośćmi“ a zarazem pobyt „reformatorów“ lub „słowianolubców“, którzy również w „kółkach“ znajdowali bardzo chętne przyjęcie, nie zwróciły uwagi władzy i nie spowodowały energicznych zarządzeń.

Dzienniki ruskie zachowują wobec tych wypadków pewną rezerwę. *Czerwona Ruś* dość pobieżnie traktowała sprawę wiecową. *Diło* poświęciło jej obszerny artykuł w kronice, notując skrupulatnie wszystko, co uchwalił wiec, a opuszczając to, co uważało za stosowne wypuścić z obawy, jak wyraźnie oświadcza, prokuratoryi państwa. Podnosi przytem ukraińofilski organ udział Rusinów w wiecu i okoliczność, że tylko dwa Stowarzyszenia ruskie, mianowicie „Hromada“ krakowska i „Sicz“ z Wiednia przysłały powitalne telegramy na zaznaczenie solidarności z duchem zgromadzenia.

Z pomiędzy uchwał zgromadzenia wiecowego na szczególną zasługuje uwagę wybór komitetu, złożonego z 15 członków, do którego weszło również kilku Rusinów, a którego zadaniem ma być przeprowadzenie uchwał wiecowych i zbliżenie akademików lwowskich ze studentami zamiejscowych i obcych uniwersytetów. Ma to być rodzaj nieustającej komisyi, wyposażonej władzą nieograniczoną, a działającej w czasie, gdy wiec nie obraduje. Zdaje się, że inicyatorom tej myśli szło głównie o utworzenie jakiegoś odrębnego Stowarzyszenia, bez uchwalonych statutów, a zatem uchylającego się z pod zwykłych przepisów, któreby dyktowało prawa i nadawało ton czytelni, odpowiadało zaś tylko wobec wiecu.

Rzym 8 marca.

Opóźniłem umyślnie doniesienie o tutejszej kryzys ministeryalnej, czekając na wrażenie, jakie sprawi ten wypadek. P. Crispi wywołał dymisyę ministrów jedynie z tego powodu, iż był przekonany, że w kwestyi finansowej znajdzie mniejszość 300 głosów. Przewidując więc, że w takim razie król nie byłby mógł powierzyć mu utworzenia nowego gabinetu — a zależy mu bardzo na tem, aby pozostać przy władzy — chciał on uniknąć trudności podając się do dymisyi przed głosowaniem. Po wielu zachodach przyszło wreszcie utworzenie nowego ministeryum do skutku, w którego skład wchodzą między innymi ludzie, niedające rękojmi odpowiednich zdolności, jak n. p. naczelnik urzędu finansowego Seismit Doda, a dodawszy do tego ministra skarbu p. Giolitti, ministra handlu p. Micelli, można przewidzieć, że nowe ministeryum nie będzie samodzielnem, lecz pójdzie za wolą p. Crispiego. P. Crispi otrzymał jednak [illegible] pamiętną na całe życie; postanowiła bowiem Izba wyrazić przy pierwszej sposobności nowemu ministeryum wotum nieufności. P. Crispi rozwiąże naturalnie Izbę. Nowe wybory odbędą się również pod wpływem kwestyi finansowej, a w kwestyi tej wybory będą mieć [illegible], gdyż wszyscy wogóle są tu przeciwni wszelkim zwiększeniom podatków. Wreszcie reakcya przeciw polityce niemieckiej, jaką rząd prowadzi w ostatnich czasach, tak się zaostrzyła, że ktokolwiek sprzyja tej polityce [illegible]. Dziś można [illegible], że p. Crispi [illegible] z Francyą [illegible]. P. Crispi powiedział p. Baccarini, że nie zamianuje ministra spraw zagranicznych, gdyż delikatne kwestye dyplomatyczne [illegible]. [illegible] p. Nicotera stanąć na czele stronnictwa lewicy. Czy p. Crispi widząc się zagrożonym, nie zechce przerzucić się na stronę republikanów? Lecz republikanie nie mają w nim zaufania i nie wybiorą go z pewnością swoim przywódcą.

Nic jeszcze nie słychać o zamianowaniu majordoma prodataryusza i sekretarza obrządków i św. Officyum. Wymieniają na te rozmaite posady kardynałów Ledóchowskiego i Laurenzego, Msgrów: Foschi, Boccali, Belmonti Folchi. Wkrótce jednak zamianowania te mają być ogłoszone.

JE. p. Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych poruczył staroście p. Władysławowi Marynowskiemu, kierownictwo starostwa w Ropczycach.

JE. p. Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Piotra Przybylskiego z Łańcuta do Jarosławia; Hieronima Zahradnika ze Stryja do Sambora i Romualda Stanisława Noela ze Lwowa do Łańcuta, oraz inżyniera Emeryka Skawskiego z Nowego Sącza do Tarnowa, a praktykanta budownictwa Leona Baltarowicza z Rzeszowa do Sambora.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Antoniego Spolitakiewicza w Hohołowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Hohołowie.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego Romana Zdańskiego, auskultantem sądowym.

Sprawy krajowe.

Zamierzone badania torfowisk krajowych.

Piszą nam ze Lwowa:

☐ Za inicyatywą posła do Rady państwa i prezesa Rady powiatowej w Nisku hr. Hompescha postanowiło ministerstwo rolnictwa zarządzić bliższe badanie torfowisk krajowych w celu poparcia ich użytkowania nietylko w kierunku przemysłowym, lecz także rolniczym.

Dla ułatwienia Ministerstwu prowadzenia tych badań wezwał Wydział krajowy wszystkie powiatowe reprezentacye do uzupełnienia zebranego w r. 1881 materyału statystycznego wykazem tych nieużytków torfiastych, które się dadzą zużytkować pod kulturę rolną.

Wedle relacyj nadesłanych przez Wydziały powiatowe na skutek okólnika Wydziału krajowego z r. 1881 wynosiła wówczas powierzchnia torfowisk 13.156 morgów, mianowicie w dorzeczu Wisły 4.018 morgów, w dorzeczu Dniepru 1.800 mg., w dorzeczu Dniestru 6.615 morgów, i w dorzeczu Dunaju (Kołomyjskie, Horodeńskie i Śniatyńskie) 720 morgów. Dodać jednak winienem, że daty te zaczerpnięte są z relacyj tylko 38 powiatów, reszta bowiem Wydziałów powiatowych, to jest prawie połowa nie uważała za stosowne dać wogóle jakąkolwiek odpowiedź. Spodziewać się wolno, że przynajmniej teraz, skoro Ministerstwo rolnictwa chętnie chce użyczyć pomocy państwowej dla przeprowadzenia badań jakości torfowisk a nawet przyrzeka subwencyonować doświadczenia rolnicze, czynione na torfowiskach, Wydziały powiatowe dokładniej i ściślej, aniżeli przed ośmiu laty, zajmą się wyśledzeniem torfów, dających się zużytkować bądź to na materyał opałowy, bądź też pod kulturę rolną.

Po zebraniu dat szczegółowych gotów jest Wydział krajowy, po uprzedniem porozumieniu się z inicyatorem tej sprawy hr. Hompeschem, udzielić fachowej pomocy krajowego biura melioracyjnego do przeprowadzenia dalszych badań.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Do *Pol. Corr.* donoszą:

Z Zofii: Przewodniczący serbskiej rejencyi Dr Jowan Risticz, tudzież prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych jenerał Sawa D. Gruicz, dali bułgarskiemu przedstawicielowi dyplomatycznemu w Zofii wiążące zapewnienia, iż rząd serbski będzie się starał o utrzymanie istniejących stosunków przyjaznych z Bułgaryą. Bułgarski reprezentant dyplomatyczny otrzymał polecenie odpowiedzieć ze swej strony, iż książęcy rząd również wszelkich dołoży starań w celu popierania przyjazno-sąsiedzkich stosunków obu państw przez gorliwe wspieranie obopólnych interesów.

Rząd turecki zwiększył etat osobisty komisaryatu wakufów w Zofii przez zamianowanie drugiego sekretarza. Wyznaczony na objęcie tego nowo utworzonego urzędu Ibrahim Fehmi Bej przybył już do stolicy bułgarskiej.

Z Petersburga: Cesarz Aleksander III, na znak uznania zasług ministra finansów Wysznegradzkiego w sprawie podniesienia rosyjskich finansów państwowych, wyznaczył dla tegoż dotacyę roczną w kwocie 4000 rs., wypłacalną przez lat 12.

Wydawcy i redaktorowie dzienników wychodzących w stolicach państwa powołani zostali w tych dniach do naczelnego zarządu prasowego, gdzie otrzymali zlecenie, aby się wstrzymali od wszelkich uwag co do nowej pożyczki rosyjskiej.

Z Konstantynopola: Dotychczas ratyfikacye zawartej ostatniemi czasy między Turcyą a Serbią konwencyi konsularnej nie zostały jeszcze wymienione, a mianowicie z tego powodu, iż Porta, widocznie na wniosek swego przedstawiciela w Belgradzie, stawia żądanie, aby przed wymianą ratyfikacyj podpisano jeszcze protokół, mający wyjaśnić niektóre punkty konwencyi, które, zdaniem Porty, są nie zupełnie zrozumiałe. Wobec tego żądania zaznaczył poseł serbski przy Porcie, p. Nowakowicz, iż wszystkie artykuły konwencyi wspólnie były omawiane i wypracowane, a zatem żądany protokół, mogący mieć tylko znaczenie formalne, wydaje się zupełnie zbytecznym. Obecnie sprawa ta znajduje się w powyższem stadyum, lecz spodziewają się z pewnością, iż za pośrednictwem wzajemnych ustępstw da się osiągnąć całkowite porozumienie w tej kwestyi.

Z Warszawy: Dotychczasowy wicekonsul austro-węgierski w Warszawie, Pindter, przeniesiony został na ten sam urząd do Janiny, nie został zatem zamianowany jeneralnym konsulem, jak to donosiły niektóre dzienniki.

Z Berlina.

Cesarz wziął we wtorek przed południem udział w obradach sejmu prowincyonalnego prowincyi brandenburgskiej. W mowie, którą tamże wygłosił, położył głównie nacisk na to, że „pierwszem i najzaszczytniejszem nazwiskiem, jakie nosi w swym królewskim tytule, jest nazwisko margrabiego brandenburgskiego.“ Dalej przemawiał w duchu pokojowym, zaręczając, że utrzymanie pokoju będzie jego staraniem i przypomniał, że zasady, jaką polityką będzie się kierował, wypowiedział już w swym toaście, wzniesionym roku zeszłego podczas bankietu tegoż sejmu prowincyonalnego, gdzie chęć wojny, jaką mu zarzucano, nazywa lekkomyślnością. Przypomina jednak, że jest żołnierzem, jak wszyscy Brandenburczycy, i jako żołnierz musi tylko powtórzyć za „wielkim kanclerzem“: „My Brandenburczycy oprócz Boga nikogo się nie boimy na tym świecie.“

Sejm prowincyonalny zachodnio-pruski otwartym został przez naczelnego prezesa Leipzigera w Gdańsku, także otwartym został w Wrocławiu dnia 11 marca sejm prowincyonalny szląski.

Komisya dla reformy administracyi W. Ks. Poznańskiego na sobotniem swem posiedzeniu rozszerzyła znacznie projekt, uchwalony przez Izbę panów. Księstwo ma otrzymać ordynacyę prowincyonalną; sejmiki obejmują administracyę spraw komunalnych; pierwsze wybory do Rady prowincyonalnej i do wydziału obwodowego odbywać się będą w nowo powstać mającym wydziale prowincyonalnym. Przeciwko tym wnioskom, pochodzącym od wolno-konserwatywnych członków komisyi, oświadczył się minister spraw wewnętrznych Herrfurth; mimo to, jak pisze *Lib. Corr.*, jest nadzieja, że rząd się zgodzi na te wnioski.

Były minister spraw wewnętrznych Puttkamer zostanie według *D. Tageblatt* członkiem Izby panów.

Z Petersburga.

Dziś wyjechał za granicę wielki książę Heski. Na dworzec kolejowy odprowadził go car i wielcy książęta.

Wczoraj poselstwo bucharskie przedstawiało się carowi na uroczystej audyencyi i złożyło mu prezenta od emira; przyprowadziło ono dziesięć koni w bogatem ubraniu złotem i srebrnem, drogich czaprakach i kobiercach. — Następnie poselstwo przedstawiło się carewiczowi.

Kronsztadzki wiestnik zamieszcza raport komendanta łodzi działowej „Mandżur,“ wedle którego jeden z towarzyszów Aszynowa wyznał, iż podawany przezeń cel podróży był mistyfikacyą. Aszynow nie zamierzał osiedlić się w Abisynii i nigdy wogóle w kraju tym nogą nie postał.

Jenerał Rosenbach udał się z powrotem do Taszkentu. Według *Graždanina*, ma on objąć zarząd kraju zakaspijskiego. *Deń* dowiaduje się, że jenerał Rosenbach przedsięweźmie także wycieczkę do Karki, dokąd będzie mu sztab jego towarzyszył.

Graždanin podaje pogłoskę, jakoby okrąg zakaspijski miał być oddany pod zwierzchność jen.-gubernatora turkestańskiego.

Były marszałek szlachty w Orle, Tiulczew, został skazany na zesłanie do gubernii tobolskiej.

Z Belgradu.

Kursowały tu onegdaj najnieprawdopodobniejsze pogłoski, jakoby Garaszanin, Petrowicz i inni przywódcy partyi postępowej zostali aresztowani. Z innej zaś strony zapewniają, iż panuje w Belgradzie spokój i porządek. Z trzech rejentów uważają Risticza za indyferentnego, Proticza za zwolennika sojuszu z Austryą, a Belimarkowicza za zwolennika polityki rosyjskiej. Pierwsze miejsce w rejencyi ma Risticz, drugie Proticz, a trzecie Belimarkowicz. Rejenci obradują codziennie kolegialnie, a uchwały zapadają większością głosów. Z całą stanowczością opowiadają, iż rejenci mieli złożyć królowi na piśmie oświadczenie względem stosunku do królowej, a z tego wnoszą, iż Natalia nie przybędzie wcale do Belgradu, chociaż w tym kierunku silna panuje agitacya. Na ulicach kolportują fotografie królowej, co dawniej było zakazanem.

Rejencya i rząd zajmują się obecnie kwestyą finansów. Minister skarbu Vuicz, człowiek młody, zaledwie 30 lat mający, wykształcony na uniwersytecie zagranicznym, miał w rozmowie z pewnym publicystą rozwinąć następujący program finansowy:

Chcemy i musimy przywrócić równowagę w budżecie państwa. Finanse Serbii znajdują się w tej chwili w opłakanym stanie; deficyt nieustannie się wzmagał, spłaty pożyczek dokonywaliśmy za pomocą nowych długów i w ten sposób stanęliśmy nad przepaścią bankructwa. Lecz dalej na tej niebezpiecznej drodze postępować nie będziemy. Serbski budżet wynosi 46 milionów; 6—7 milionów wynosi nasz deficyt administracyjny, a 3 miliony deficyt na umorzenie długów. Nasza partya przedstawiała w r. 1887 projekta dla ratowania naszej sytuacyi finansowej i ze względu na króla projekta te odrzucono, a ministeryum, którego byłem członkiem, upadło. Nasze plany rozwiniemy teraz. Myślimy przedewszystkiem o redukcyi budżetu wojskowego; wynosi on obecnie 14 milionów, a musi być obniżony do 11 milionów. Nasz stan prezencyjny armii przedstawia na papierze 20,000 żołnierzy, faktycznie wynosi 15,000, a my z pewnością obniżymy go przynajmniej na 12,000. Zamierzoną jest także redukcya naszych legacyj zagranicznych, czem jednak oszczędzimy tylko kilkaset tysięcy franków. Wydatniejsze redukcye nastąpią w administracyi; oszczędność wyniesie około miliona. Myślimy również o reformie wszystkich bezpośrednich podatków, o podniesieniu dochodów przynajmniej o dwa lub trzy miliony i o ściągnięciu zaległości podatkowych, które wynoszą około 10 milionów. Tytoń weźmiemy we własny zarząd i to już z przyszłym rokiem. Nasz program finansowy w wielkich zarysach byłby tedy taki: zniżenie budżetu wydatków z 46 na 40 milionów i znaczne podwyższenie naszych obecnych dochodów, które można ocenić na 37 milionów. Moja działalność nie ogranicza się jednak tylko do kwestyj budżetowych. Ja będę współdziałał przy kodyfikacyi ustaw, które mają być wydane w celu podniesienia dobrobytu narodowego. Pierwsze z nich zajmą się przywróceniem katastru, drugie podniesieniem kredytu. Zamierzamy w tym celu utworzyć banki włościańskie, jakie istnieją w Rosyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 marca.

— **Uroczyste nabożeństwo** odprawione zostało dziś w katedrze na Wawelu na intencyę pocieszenia ciężkim ciosem dotkniętego naszego ukochanego Monarchy i Jego rodziny. Piękna i dobra powstała myśl w naszem społeczeństwie: zanieść modły przed tron Najwyższego, by ochraniał i krzepił Najj. Pana. Nabożeństwo celebrował X. prałat Matzke w licznej asystencyi duchowieństwa. Obecnym był Prezydent miasta z gronem radców, liczna publiczność krakowska, młodzież gimnazyalna, oraz tutejsze Towarzystwo weteranów wojskowych z swoim sztandarem. Chór katedralny pod kierunkiem p. Rychlinga śpiewał podczas nabożeństwa.

— **Sędziowie**, mający oceniać plany nadesłane na budowę teatru krakowskiego, zebrali się dzisiaj o godzinie 12 w południe w sali radnej prawie w komplecie, brakowało bowiem tylko p. Ziteka z Pragi, p. Ybla z Pesztu i p. St. Koźmiana z Krakowa. — Sędziów powitał prezydent p. Szlachtowski i przedstawił jako sekretarza urzędnika budownictwa miejskiego p. Wincentego Wdowiszewskiego. Prezydent też przewodniczył zebraniu sędziów. Dzisiaj rozlosowano 21 nadesłanych planów do szczegółowego przestudyowania między sędziów; każdy z nich otrzymał 3 plany i do jutra przygotować ma sprawozdanie. Rozprawy rozpoczną się jutro o godzinie 10 rano.

— **P. Zdzisław Geppert**, który przez lat dziewięć jako komisarz pełnił służbę przy tutejszem starostwie, został przeniesiony jako kierownik starostwa do Starego Miasta. Wczoraj żegnało go grono kolegów, obywateli z powiatu i przyjaciół wspólną ucztą w salach „Grand hotelu“. P. delegat Kuczkowski, który również do tej owacyi się przyłączył, w pięknem przemówieniu pożegnał odjeżdżającego, życząc mu powodzenia na nowem stanowisku. Następnie prof. Straszewski wzniósł zdrowie JE. Namiestnika, a w ślad za tym poszły inne toasty, w których znalazła swój wyraz prawdziwa harmonia, jaka pomiędzy obywatelstwem a reprezentantami rządu u nas panuje. Pracując w naszym powiecie przez szereg lat dziewięciu, p. Geppert umiał zjednać sobie uznanie i ogólną sympatyę, to też przy rozstaniu widoczny był szczery żal z jego strony, że opuszcza powiat i miasto, w których tylu pozostawia życzliwych, a ze strony kolegów i reprezentantów powiatu, że tracą życzliwego towarzysza i pełnego taktu, doświadczonego urzędnika.

— **Tercyarze św. Franciszka**, posługujący ubogim, będą kwestować w piątek d. 15go b. m. w ul. Garncarskiej, Krupniczej i Studenckiej.

— **Przedstawienie amatorskie** na cel dobroczynny, urządzone dnia wczorajszego w sali redutowej, powiodło się pod każdym względem doskonale. Publiczność miasta naszego tłumnie zapełniła salę i objawiała szczere uznanie dla gry amatorów, między którymi byli prawdziwi artyści obdarzeni istotnie wyższą zdolnością sceniczną. Niemniejsze było zadowolenie urządzających, wynik bowiem kasowy przewyższył, jak słyszymy, wszelkie oczekiwania.

— **Wieczorek deklamacyjno-muzykalny** na uczczenie niedawno minionych imienin Najprz. księcia Biskupa krakow. odbył się we wtorek 12 b. m. w Seminaryum naucz. męskiem, urządzony przez Internat uczniów tegoż Seminaryum, zostający pod opieką męskiego Tow. św. Wincentego à Paulo w Krakowie. Kierunek artystyczny objął p. Ostrowski, znany w naszem mieście nauczyciel muzyki. Dyrekcya i profesorowie Seminaryum zgromadzili się w komplecie. Dostojny Solenizant zaszczycił zgromadzenie to swoją obecnością, a po skończonej produkcyi kilkakrotnie wyraził zadowolenie swoje. Młodzi debiutanci, wywiązawszy się według sił swoich z zadania, wynieśli piękne wspomnienie z tej uroczystości, a w łaskawych słowach Najprz. Pasterza znaleźli zachętę do wzniosłych zadań i pożytecznej pracy swego przyszłego zawodu nauczycielskiego, który tylko w jedności z Kościołem może wyjść na pożytek społeczeństwu.

— **Teatr amatorski w kasynie powszechnem** nie sprzeniewierza się swojej dobrej tradycyi, a nawet udoskonala się widocznie, czego mieliśmy dowód na przedstawieniu we środę 13 bm. Amatorowie grali z artystycznem zrozumieniem ról, a z taką werwą, takim humorem, taką swobodą, że się widzom wierzyć nie chciało, iż to nie istotny, ale amatorski teatr. Wszyscy zyskali oklaski, a największe Rejcia ze Stacyi pocztowej Korzeniowskiego. Ze szczególną uwagą słuchano śpiewaków solowych. Arya z *Roberta Djabła* (sopran) wypadła znakomicie. Głos niezwykłego wdzięku, świeży, srebrny; frazowanie wyborne. Sola barytonowe również zachwyciły niezwykle pięknym głosem.

— **Uroczysty wieczór**, urządzony staraniem Młodzieży akademickiej ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego, odbędzie się w teatrze krakowskim w piątek d. 13 bm. z następującym programem: I. 1) Elsner: Leszek Biały; 2) Odczyt (zamiast słowa wstępnego); 3) a) Moniuszko: Dwie zorze, b) Münheimer: Czarny krzyżyk, odśpiewa p. Wierzbicki, art. op. lwowskiej; 4) pani Siemaszkowa: „Dwa słowa“ Kraszewskiego; 5) Moniuszko: Pieśni pogrzebowe z „Witoloraudy“ J. I. Kraszewskiego, odśpiewa chór akademicki. II. *Kosa i Kamnień*, kom. w 1 akcie J. I. Kraszewskiego, odegrają pp. Rygierowa, Stępowska i akademicy. III. 1) Duet z opery *Faworita* Donizettego, odśpiewa pani Sinkiewicz i p. Wierzbicki; 2) Chopin: a) Preludyum A-dur, b) Nocturne, odegra na fortepianie p. Hösick; 3) Solo pani Sinkiewiczowej; 4) Ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego wiersz Kaz. Przerwy Tetmajera, uwieńczony na konkursie, odczyta p. Dobrowolski; 5) Kochanowski: Psalm, muzyka Jareckiego, odśpiewa chór akademicki; 6) Uwertura.

— **Jubileusz Juliusza Kossaka.** W roku bieżącym ubiega 50 lat pracy znakomitego artysty. Ruchliwy klub malarzy i rzeźbiarzy przygotowuje uroczystość, do udziału której zaprasza za pośrednictwem prasy tych wszystkich artystów, których listy nie doszły, albo których adresa klubowi nie są znane:

Wielmożny Panie!

Wobec półwiekowej artystycznej działalności Juliusza Kossaka, Wydział klubu malarzy i rzeźbiarzy w Krakowie postanowił na posiedzeniu dnia 25 lutego odbytem, uczcić Go uroczystym obchodem, jakoteż ofiarować jubilatowi album pamiątkowe.

W myśl przeto uchwały tej podpisani udają się do Wgo Pana z prośbą o nadesłanie najdalej do dnia 1 kwietnia kartki ze swego albumu albo szkicu, którego wielkość nie powinna przenosić na wysokość 20 ctm., na długość 25 ctm.

Format albumu będzie podłużny.

Upraszamy zarazem o łaskawe nadesłanie swej fotografii w formacie gabinetowym, którą mamy zamiar pomieścić obok szkicu.

Upewniając się, że uroczystość ta będzie hasłem uznania za cenną a długoletnią pracę Juliusza Kossaka, tuszymy, że w imię solidarności i koleżeństwa, nie odmówisz Wny Pan swego udziału.

W Krakowie 2 marca 1889.

Sekretarz: *Tadeusz Błotnicki.* Prezes: *Ludwik Michałowski*

Adresować należy: Klub malarzy i rzeźbiarzy, ul. Szczepańska l. 11 w Krakowie.

— **Koło artystyczno-literackie** rozpoczęło wczoraj wysyłkę chromolitografii „Kościuszko pod Racławicami.“ Zamówienia na drugi nakład przyjmuje Koło po 50 ct. od egzemplarza; przy odbiorze najmniej 50 egzemplarzy udziela się 20% rabatu.

— **Stan Wisły** pod Krakowem nie jest dotąd bynajmniej groźny; woda podniosła się dziś o 1·60 m. nad 0. O stanie rzek w kraju dochodzą następujące wiadomości:

Mielec 13 marca. Mostek inundacyjny na Wisłoce zerwany został tej nocy; przerwana grobla na 23 m. Lud nie ruszył; prawy przyczołek mostu rządowego zagrożony.

Wieliczka 13 marca. W gminie Grabie lody na Wiśle spiętrzyły się, wskutek czego rzeka wystąpiła z brzegów i zalała wsie: Brzegi i Przewóz. Komunikacya przerwana.

Rzeszów 13 marca. Lody na Wisłoku odpłynęły wczoraj o godzinie 8 wieczorem przy stanie wody 3·50 m, poczem woda zaraz opadła do 2 60 m. Stan obecny wody 2.10 m. Pod Jasionką powstał zator i stał się powodem wylewu, zagrażającego Jasionce, Łukawcowi i Wulce.

— **W sprawie budowania** nowej szkoły ludowej w dzielnicy VI za torem kolejowym, której potrzeba stanowczo zadecydowaną została, sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu wybrała komisyę, złożoną z r. m. Knausa i Bruśnickiego pod przewodnictwem r. m. Stycznia, która to komisya zastanowi się nad wyborem jednego z proponowanych przez sekcyę szkolną i budownictwo miejsc, a następnie dopiero swe wnioski sekcyi w tej mierze przedłoży. Sekcya szkolna oświadczyła się bowiem za budową szkoły na części placu Aryańskiego, do realności hr. Łosia przytykającej; sekcya ekonomiczna jednak z uwagi, że plac ten z powodu stojących w pobliżu koszar wojskowych, pod budowę szkoły się nie nadaje, jak również że placu tego nie należy uszczuplać — oświadczyła się za wyszukaniem miejsca w innej części tej dzielnicy, mianowicie przy ulicy Topolowej, gdzie znajdują się dogodne, tanie i z dobrem światłem parcele budowlane.

— **W Stowarzyszeniu** młodzieży handlowej przy ul. Brackiej L. 12 odbędzie się w niedzielę (17 b. m.) wieczorek muzykalno-deklamacyjny, połączony z odczytem, ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego, pod artystycznym kierunkiem p. Wereszczyńskiego.— Czysty dochód przeznaczony na sprowadzenie zwłok Mickiewicza.

— **W Czytelni starozakonnej** młodzieży handlowej w Krakowie odbył się z okazyi otwarcia nowego lokalu dnia 10 b. m. wieczorek muzykalno deklamacyjny. Z uderzeniem godziny 7-ej zapełnili członkowie w liczbie blisko 150 przybrane w chorągwie barwy narodowej i miasta Krakowa, oraz w herby województw polskich, pokoje Stowarzyszenia. Po wygłoszeniu słowa wstępnego przez wiceprezesa p. Juliusza Nachtlichta, odczytał p. M. Schlesinger rozprawkę o rozwoju handlu ze szczególnem uwzględnieniem stosunków polskich. Część muzykalną wypełnili pp. Kehlman (fortepian), Krengel (skrzypce) i Marmarosz (cytra). Występujących nagradzali obecni za grę wcale dobrą oklaskami. Niemniej sympatycznie przyjęto wiersz okolicznościowy p. Lipnera, jakoteż i daklamacyę p. Bieden (Reduta Ordona).

— **Handle starzyzną.** W Krakowie wiele jest takich handli, a w nich pełno odzieży, zakupionej po osobach chorych lub zmarłych. Są to rozsadniki różnych chorób zaraźliwych, a ile za pośrednictwem ich dostaje się chorób między ludność ubogą, trudno obliczyć. Niedawno zdarzył się w Warszawie wypadek, że w porządniejszym handlu kupił ktoś futro używane i odzież ta stała się przyczyną ciężkiej choroby. — Cóż dopiero dzieje się u nas na tak zwanej tandecie i w tych lochach, gdzie się odbywa handel starzyzną. Cały skład przesiąknięty jest chorobotwórczemi pierwiastkami, odzież rzadko kiedy czyszczona leży całemi stosami. — Zapewne i w kierunku kontroli nad takiemi składami zwróci swą uwagę świeżo zawiązane w Krakowie Towarzystwo opieki zdrowia, a kontrola taka jest najrychlej potrzebna, zbliża się bowiem pora, gdy na wiosnę biedna ludność w odzież zaopatrywać się będzie. Dziś, gdy mamy desinfektora, winni handlarze zdesinfekcyonować będące na składzie ubrania, a w następnie aby żaden kawałek odzieży nie mógł być sprzedany bez odpowiedniej pieczęci, świadczącej o jej zdesinfekcyonowaniu. W ten sposób i desinfektor miałby robotę i opłacałby się nawet materyalnie.

— **Park Dra Jordana** na Błoniach. Wczoraj toczyły się w sprawie parku obrady sekcyi ekonomicznej. — Po wyczerpującej dyskusyi oświadczyła sekcya, że w zasadzie niema nic przeciw przyjęciu rzeczonego parku na rzecz gminy, musi jednak poprzednio nabrać zupełnego przekonania, którego z obecnych aktów i materyałów powziąć nie mogła, mianowicie czy mogą róść w tym punkcie szlachetniejsze drzewa wysokopienne, dające cień. O opinią w tej mierze postanowiono zapytać pp. Edwarda Janczewskiego, dyrektora szkoły rolniczej w Czernichowie, Juliusza Sieglera, pełnomocnika dóbr hr. A. Potockiego, p. Kudasiewicza wł. dóbr i Szerauza, pełnomocnika dóbr Wiśnicz. Pytania mają brzmieć: 1) Czy na gruncie w głębokości 1·90 m. w najgłębszem miejscu, a o głębokości 0·30 m. humusu w najpłytszem miejscu mogą się utrzymać drzewa szlachetne wysokopienne? 2) Jakiego rodzaju drzewa mogą się utrzymać na tego rodzaju gruncie? 3) Ewentualne pytanie, coby uczynić należało, aby drzewa na gruncie tego rodzaju utrzymać się mogły? Po nadejściu opinii sprawa jeszcze raz będzie rozbieraną. Sekcya wyraziła zdanie, że bez nabrania przekonania, na ugruntowanych wywodach co do możności utrzymania się drzew opartego, nie mogłaby zalecać Radzie przyjęcia parku, bo według obliczeń fundusz miejski poniesie na park jednorazowy wydatek 3·260 złr., a następnie coroczny wydatek dojdzie do 1500 złr.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Przeszkody istniejące na liniach między Lwowem i Podwołoczyskami, względnie Brodami, zostały już o tyle usunięte, że z d. 13 b. m. rozpoczął się regularny ruch pociągów tak, że pociągi N. 11 i 12 kursują już na całej linii między Lwowem i Podwołoczyskami, zaś pociągi 111 i 112 między Krasnem i Brodami, natomiast nocne pociągi N. 9 i 10 pomiędzy Krasnem i Podwołoczyskami nie mogą jeszcze być w ruch wprowadzone.

— **Centralny zarząd** Stowarzyszenia wzajemnej pomocy dyetaryuszy i urzędników w Galicyi i W. ks. Krakowskiem zawiadamia wszystkich swych członków, że powtórne walne zgromadzenie centralne tegoż Stowarzyszenia odbędzie się dnia 24 marca 1889 r. o godzinie 2 po południu w biurze Stowarzyszenia we Lwowie. Porządek dzienny: 1. Odczytanie proto-

kołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2. Sprawozdanie z czynności za r. 1887; 3. Sprawozdanie o zamknięciu rachunków za r. 1887; 4. Wybór prezesa, 4 członków i dwóch zastępców do wydziału centralnego; 5. Wybór komisyi weryfikacyjnej; 6. Zmiana statutów; 7. Wnioski członków.

— **Nowa czytelnia ludowa** otwartą została dnia 17 lutego w Jastrzębi pod Ciężkowicami, staraniem krak. Towarzystwa oświaty. Po nabożeństwie zgromadzili się w szkole: X. Zagorzyński, proboszcz miejscowy, X. Watulewicz, proboszcz z Ciężkowic, jako delegat Rady powiatowej i Rady szkolnej okręgowej, trzech właścicieli obszarów dworskich, wreszcie około 100 włościan z Radą gminną na czele. Po słowach przemówienia X. Watulewicza, w którem zachęcił do pilnego czytania książek i słuchania pouczających wykładów, ogłosił kierownik tamtejszej szkoły p. Jan Fyda otwarcie czytelni. W imieniu gminy i właścicieli obszarów dworskich wyraził p. Fardhons podziękowanie krak. Towarzystwu oświaty za staranie około dobra ludu. Odczytaniem pisma Najj. Pana do ludów monarchii rozpoczął kierownik czytelni, p. Fyda, czytanie gazetek (*Niedziela*, *Chaty* i *Nowin*). Nad artykułem „o tępieniu chwastów" wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, w której brali udział także obecni włościanie, a p. Fardhons podał wiele cennych wskazówek o sposobach tępienia myszy, sposobach używanych w Czechach.

— **Benjamin Harrison**, nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, liczy 57 rok życia, urodził się bowiem w roku 1833. W prostej linii jest potomkiem Tomasza Harrisona, który podpisał był z innymi wyrok śmierci na Karola I, króla angielskiego, za co następnie, ze zmianą okoliczności po śmierci Kromwela, skazany został na powieszenie, poćwiertowanie zwłok i wrzucenie do Tamizy. Rodzina straconego po tej egzekucyi opuściła Anglią i wywędrowała do Ameryki, gdzie następnie jeden z potomków Tomasza, zaślubił wnuczkę księżniczki Pocahontas, córki Pawhatau Sachem, króla jednego z pokoleń czerwonoskórych krajowców. Syn z tego małżeństwa Benjamin Harrison walczył za niepodległość stanów, podpisawszy jeden z pierwszych słynną deklaracyę oderwania się od Anglii. Był to pradziad; a syn owego Benjamina, dziad dzisiejszego, był także prezydentem rzeczypospolitej. Dwudziesty trzeci z kolei naczelnik rządu Stanów Zjednoczonych kończył szkoły w Cincinnati a uniwersytet w Miami w stanie Ohio. W dwudziestym roku życia ożenił się z panną Carie Scott, córką pastora, a w następnym, 1854 r. osiadł w Indianopolis jako adwokat i dzięki swym zdolnościom i pilności, szeroką wkrótce zdobył klientelę. W r. 1862 podczas wojny domowej, gdy armia związkowa zaczęła ponosić klęski jedna po drugiej, i gubernator Indyany wydał odezwę do patryotów, który z nich stanął w wojsku, — Benjamin Harrison, jeden z pierwszych rzucił wyrobione stanowisko, dom, żonę i dwoje dziatek i zaciągnął się w szeregi armii północnej. W nowym zawodzie także rozwinął przymioty i tak wielkiem odznaczał się męstwem, że wkrótce z porucznika został generałem brygady i do ostatecznego zwycięstwa niemało się przyczynił. Po skończonej wojnie wrócił do swych zajęć prawniczych i zyskawszy zaufanie i szacunek współobywateli, wybrany został w r. 1880 na gubernatora Indyany, a w następnym zaraz na senatora.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 16go: Na dochód Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy: *Nasze żonki*, komedya w 5 aktach, G. Mosera i Fr. Schoenthana.

W niedzielę 17go: Po południu: *Polowanie na męża*, komedya w 2 aktach. M. Bałuckiego; *Przed śniadaniem*, komedya w 1 akcie hr. Fredry syna — i *Żyd w beczce*, krotochwila ze śpiewami w 1 akcie. Wieczorem po raz 111: *Kościuszko pod Racławicami.*

We wtorek 19go: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego: *Radziwiłł w gołdinie*, komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego; *Ciotka na wydaniu*, komedya w 1 akcie, Józefa Blizińskiego.

We czwartek 21go: Po raz drugi: *Nasze żonki*, komedya w 5 akt. G. Mosera i Fr. Schoenthana.

— W piątek d. 15go marca: *Suchedni*; śś. Izabelli i Leoncyi.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Noworocznik Koła literacko-artystycznego we Lwowie. W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia członków towarzystwa wydaje wydział „Koła" pod powyższym tytułem publikacyę, która opuści prasy drukarskie w ciągu roku bieżącego. Noworocznik Koła składać się będzie z trzech części: z części kalendarzowej i informacyjnej, zastosowanej jak najdokładniej do rzeczywistych potrzeb inteligentnego ogółu; z działu sprawozdawczego, który da ogólny pogląd na ruch literacko-artystyczny z całego roku we wszystkich dzielnicach Polski z szczególniejszem uwzględnieniem Lwowa; z części belletrystycznej. W tej ostatniej pomieszczone będą wybrowe utwory prozą i wierszem naszych pisarzów i poetów.

Noworocznik wyjdzie we formacie wielkiej ósemki w objętości 15—20 arkuszy druku i zdobiony będzie kilkoma illustracyami. Komitet redakcyjny czyni usilne zabiegi celem pozyskania najznakomitszych sił do opracowania pojedynczych działów. Do współpracownictwa zaproszono znanych publicystów z Krakowa, z Poznania i z Warszawy. Podnieść też wypada niską cenę Noworocznika (1 złr.).

Komitet redakcyjny przedstawiają pp.: Stanisław Pepłowski, sekretarz „Koła" i Marceli Harasimowicz, artysta-malarz.

Adres wydawnictwa: Lwów — Koło literackie — gmach teatralny.

Polonez Ogińskiego tematem nowelli. *Fremdenblatt* wiedeński w numerach z d. 8go i 9go b. m. zamieścił p. t.: *Die Sterbe-Polonaise* opowiadanie osnute na tle powstania Kościuszkowskiego. Jest to jeden z licznych niegdyś waryantów zapomnianej już dziś nieco legendy o słynnym polonezie w f dur, znanym pod nazwą „Rozbiór Polski" albo *La célèbre polonaise qui a fait le tour du monde.* W nowej tej wersyi Ogiński spotkawszy swoją kochankę i towarzyszkę na polach bitwy, Maryę, jako zakonnicę w Rawennie, odbiera sobie życie, po zaimprowizowaniu poloneza, w którym wyśpiewał rozpacz swoją.— Powiastka nie grzeszy zbytnią znajomością stosunków i charakterów polskich, rozmijając się już zupełnie z powszechnie znanemi faktami. Niektóre nazwiska przekręcone dziwacznie; dowódcą w bitwie pod Maciejowicami jest n. p. jenerał „Moczwinowski." Autor podpisał się K. B.

W ostatnim zeszycie *Historische Zeitschrift*, wydawanej przez Sybla, znajdujemy ocenę najważniejszych książek polskich (wydawnictw i opracowań) historycznych, pióra prof. Dra Liskego. — Czasopisma niemieckie chętnie zamieszczają takie wiadomości, równocześnie bowiem i *Histor. Jahrbuch* Towarzystwa Görresowego (wychodzący w Monachium) zawiera przegląd krytyczny wydawnictw źródłowych krak. Akademii Umiejętności za lata 1887 i 1888, zestawiony przez p. Józefa Korzeniowskiego.

W odczytach, które wkrótce rozpoczną się w Warszawie na rzecz Tow. osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, weźmie z Krakowa udział jako prelegent prof. Dr Władysław Szajnocha.

Kraszewski po hiszpańsku. Tłómaczenie powieści *Ulana* wyszło świeżo w Madrycie. Tłómacz Francisco de Mas y Otzet zna dobrze Polskę, nasz język i literaturę. Świadczą o tem liczne objaśnienia w przypiskach i wstęp, w którym podano rzut oka na literaturę polską i na stosunki Polski z Hiszpanią. — P. Mas y Otzet ma zamiar zapoznać z kolei rodaków swych z innemi także utworami naszej literatury.

Revue des deux mondes w zeszycie z 1go marca b. r. zawiera aż trzy artykuły mające związek ze stosunkami i sprawami polskiemi. P. t. „Kowalski le Menuisier" spotykamy tłómaczenie jednego ze szkiców Szymańskiego, dokonane przez p. Porządowską, autorkę „Jagi" i „Mici." Paul Janet w artykule „La philosophie de Lamennais" potrąca o sprawę polską i breve Grzegorza XVI. Wreszcie Valbert w rozprawie p. t. „L'arbitrage international" mówi wiele o wolnem mieście Krakowie i r. 1846.

Dział ekonomiczny.

Krach miedziany w Paryżu. — Od tygodnia szerzy się panika na giełdzie paryskiej, wywołana nagłym spadkiem ceny miedzi, którą podtrzymywano sztucznie za pomocą olbrzymiego kartelu, t. zw. pierścienia miedzianego, zawiązanego przed dwoma laty w Paryżu. Wiadomość o śmierci dyrektora „Comptoir d'Escompte" Denfert-Rochereau stanęła przed oczyma giełdy, jako zapowiedź wielkiej ruiny.

Oto krótka historya i dotychczasowy przebieg miedzianego krachu.

W październiku 1887 r. Rotszyld, Secretan i garść innych bankierów — tu należał i Denfert-Rochereau — zawiązała t. zw. syndykat miedziany. Siedliskiem jego był Paryż, a celem: zagarnięcie wszystkich zapasów miedzi i sprzedawanie jej po zakreślonej cenie. Stowarzyszenie zakupiło mnóstwo największych kopalni miedzi na wyłączną własność, pozostałych zaś właścicieli kontraktem zobowiązało do sprzedawania mu wydobytej rudy po stałej cenie. Ryzyko nie wchodziło tutaj w rachubę. Początkowo i zyski wzrosły do niesłychanej wysokości, tak, iż gdy w roku 1887 kilogram miedzi kosztował we Francyi 1·03 franka, a Francya potrzebuje rocznie 20,976,000 kilogramów tego metalu, za który płaciła około 22 milionów fr. — po utworzeniu w październiku syndykatu, poczęli złączeni spekulanci podbijać cenę tak, że już w grudniu z. r. doszła ona do 2·20 fr. za 1 klgr. Pomimo tej drożyzny, przez dwa ostatnie miesiące roku spotrzebowano 5 milionów klgr. miedzi, gdyż syndykat umiał wywołać i sztuczny popyt. Przez cały r. 1888 cena ta ostała się, a ponieważ fabryki francuskie spotrzebowały w ciągu tego czasu 55 milionów klgr. miedzi, przeto zapłaciły spekulantom 55 milionów frank. więcej, aniżeli wynosiła istotna cena metalu.

Ale zapasy z czasem mnożyły się i pozostawały w magazynach, bo odbiorców na taką ilość nie było... A tu nową rudę ciągle trzeba było kupować! Zyski więc odpowiednio się zmniejszyły. Starano się więc zawiązać Towarzystwo pomocnicze z kapitałem zakładowym 40 milionów franków, podczas gdy niemal dziesięć razy tyle zaangażowano w grze.

Skoro więc i kapitały Towarzystwa pomocniczego nie starczyły, pozyskano dla syndykatu kilka instytucyj kredytowych z „Comptoir d'Escompte" na czele, które za część zysków przyjęły na siebie wobec kopalń miedzi gwarancyę za dotrzymanie kontraktów o dostawę tego kruszcu, zawartych przez syndykat, a zarazem udzieliły zaliczki na nagromadzone zapasy.

Tymczasem nadmierna produkcya miedzi, wywołana tem niesłychanem podniesieniem się ceny, zwiększała nieustannie zapasy *(stock)* w ręku syndykatu; konsumcya zaś, pomimo usilnych zabiegów, ociągać się poczęła z zakupywaniem, oczekując rychłej obniżki cen wskutek grożącego przesilenia. W ten sposób zapasy, wynoszące przed dwoma laty zaledwie 50,000 ton, doszły z końcem zeszłego miesiąca do kolosalnej wysokości 150,000 ton, reprezentujących olbrzymi kapitał 210 milionów franków (por. *L'Économiste français* z d. 9 marca 1789).

Gdy nadto przyrost zapasów wynosił miesięcznie około 4.000 ton, syndykat okazał się bezsilnym wobec tego nacisku hiperprodukcyi i zdecydował się pozbywać miedź po niższej cenie, byleby uzyskać gotówkę na dotrzymanie wypłat wobec swoich wierzycieli t. j. właścicieli kopalń. Nie zdołano jednak utrzymać ceny na wysokości, któraby starczyła na pokrycie zobowiązań. Szalony spadek ceny kruszcu z 72 na 52 funtów szterlingów oraz akcyj towarzystw zaangażowanych w tym interesie, wywołał taką panikę na giełdzie, że publiczność straciła nawet zaufanie do akcyi pomocniczej wielkich banków i pozbywa czemprędzej te niepewne walory. Cała akcya, na której czele stanął bank francuski, zmierza obecnie do tego, ażeby najpierw zapobiedz pozbywaniu zapasów za marną cenę, następnie zaś zwolnić syndykat i sprzymierzony z nim *Comptoir d'Escompte* od zobowiązań kontraktowych z kopalniami miedzi W niedzielę odbędzie się w Paryżu druga konferencya reprezentantów tamtejszej *Haute finance.* Wynik jej okaże, czy podjęta akcya ratunkowa zdoła zapobiedz grożącemu krachowi.

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych. Sprawozdanie za 21 rok istnienia tej humanitarnej instytucyi leży przed nami.

Założone w r. 1867 za inicyatywą kilku ludzi dobrej woli, Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów rozwija się z każdym rokiem coraz pomyślniej, bo z końcem r. 1888 miało rzeczywistych członków 2.230 z 9.183 udziałami, czyli z roczną wkładką 36.732 złr.

W ciągu r. 1888 zwiększyła się przeto liczba członków o 93 z 529 udziałami i z roczną wkładką 2.116 złr., a przyrost ten zawdzięcza Towarzystwo przeważnie zwiększonej liczbie członków w powiatach kołomyjskim, lwowskim i przemyskim.

W ślad tego wzrósł majątek Towarzystwa o poważną sumę 30.640 złr. 24½ ct. i doszedł do kwoty 456.162 złr. 28½ ct.

Z kwoty tej przypada na:

fundusz żelazny ulokowany w papierach wart. i w realności lwowskiej	382.100 złr.	— ct.
fundusz dyspozycyjny	34.635 „	18 „
„ rezerwowy	13 240 „	66½ „
„ pogrzebowy	1.602 „	78 „
„ stypendyjny	1.617 „	17 „
„ zapomóg doraźn.	22.966 „	49 „

W miarę zwiększonych funduszów zwiększyły się również zobowiązania Towarzystwa wobec własnych członków, a wyrazem tego kwota złr. 36.232 ct. 10, rozdzielona między nieudolnych do pracy, wdowy i sieroty po członkach, bądź jako zapomogi stałe (35.732 złr. 10 ct.) bądź jako datki jednorazowe (500 złr.).

W ciągu r. 1888 wypłaciło Towarzystwo jako zapomogi stałe:

175 członkom niezdolnym do pracy kwotę	17.403 złr.	80 ct.
252 wdowom po członkach	14.082 „	19 „
sierotom	4.246 „	11 „

wzrosły przeto w ubiegłym roku zobowiązania Towarzystwa dość sporo, z początkiem bowiem tegoż roku pobierało zapomogi stałe tylko 149 członków niezdolnych do pracy, 224 wdów i 20 sierót, a wydatek na ten cel jedynie wynosił złr. 32.914 79 ct. Od r. 1873, w którym to roku rozpoczęło Towarzystwo rozdawanie zapomóg przez lat 16 rozdano kwotę 247.959 złr. 12 ct.

Powyższe cyfry świadczą wymownie o potędze łączenia jednostek ku wspólnemu celowi w imię wzajemności i o pomyślnym rozwoju instytucyi, opartej na tych zasadach a kierowanej roztropnie i sumiennie.

Dzisiaj rozpoczynają się we Lwowie obrady walnego Zgromadzenia delegatów Towarzystwa.

Kolej żelazna z Krakowa do Miechowa. Niedawno mówiono wiele o połączeniu Krakowa z Królestwem *via* Michałowice, drogą żelazną. Projekt ten, zdaje się, upadł tylko chwilowo, bo oto znowu znajdujemy w ostatnim *Kuryerze Warszawskim* wiadomość, że grupa kapitalistów rosyjsko-austryackich stara się o koncesyę u rządu rosyjskiego w sprawie linii kolejowej, łączącej Miechów, stacyę kolei dąbrowskiej, z Michałowicami, miejscowością, położoną na granicy austryackiej. Linia ta byłaby przedłużoną do Krakowa dla połączenia z koleją Karola Ludwika. Gdyby konsorcyum to nie miało otrzymać koncesyi, zaczęłoby traktować z zarządem kolei dąbrowskiej. Projektowana linia ważna jest ze względu na przewóz węgla i zboża.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej
z dnia 13 marca.

Pszenica na wiosnę 7·42—7·47, na maj-czerwiec 7·58—7·63, na jesień 7·72—7·77; żyto na wiosnę 6·17—6·22, na maj-czerwiec 6·27—6·32; kukurudza na maj-czerwiec 5.22—5·27; owies na wiosnę 5·78—5·83, na maj-czerwiec 5·88—5·93; spirytus kontyngentowany 15·00—15·25; nafta amerykańska —·—, „White Star Prima" 21·25——·—, galicyjska cesarska 21·75——.

Rozwiązanie szarady.

Znaczenie ostatniej szarady: Salisbury.

P. Teofil Z. przesłał następujące rozwiązanie zrzekając się nagrody:

Jest na północy naród znamienity,
Który niejednę zaletę posiada;
To też nietylko, iż sam nie podbity,
Ale szeroko morzem, lądem włada!
Ani mu grożą polityczne chmury,
Czy rządzi Gladston, czy lord Salisbury...

Choć tam kobieta zasiada na tronie,
Przecież się ona o siebie nie boi;
Bo praw poczucie tkwi w narodu łonie,
I na tej sile rząd i naród stoi.
A dokąd słuszna w tem poczuciu miara,
Dotąd nie zginie sławna „Anglia stara!.."

Gdyby... o! gdybyśmy wszyscy Polacy!
Szli za przykładem, który ona daje,
I mieli zwłaszcza jej wytrwałość w pracy,
Prawa szacunek, życia obyczaje,
Możeby wówczas, przy pomocy Boga,
Do lepszej doli otwarła się droga...

* *
*

Lecz u nas!.. U nas nawet to krew psuje,
Że w „starym *Czasie*" zjawia się szarada,
A w duchu takim ktoś ją rozwiązuje,
Iż w rymy błahe — myśl poważną wkłada!..
Więc, by dogodzić wam, o dusze bratnie,
Niech rozwiązanie to będzie... ostatnie. —

Nagroda przyznaną zostaje rozwiązaniu następującemu p. J. Mossakowskiego:

Szczęśliwy, kogo w kartach zawsze as się trzyma,
I myśliwy — gdy lisów dostarczyła zima;
Szczęśliwy, kogo bura w domu nie spotyka,
Którą wielu wymierza zwykle magnifika;
Szczęśliwy — kto budując gmach dla potomności,
Widzi, że żadna rysa nie psuje całości —
Lecz gdy mowa — czy szczęśliw dyplomata który,
To nim dotąd zaiste nie jest Salisbury.

Rozwiązania udatnym wierszem przesłali: B. Kiszelka z Mielca; Stefan Ziembiński; Franciszek Ofiarczyński; S. Z. B.; Włodzimierz Niepolitykiewiczowicz; Iza S. ze Słotwiny; Stanisław Skulicz; t. m.; Józef Drobner; Dyplomata; Stanisław Jarek z Dębicy; M. M. s. e. s. a. z Suchy; H. M. z P.

Rozwiązania wierszem przesłali: Jacek Bryndza; M. M. M.; M. Dłużniewski z Krzeszowic; Leon Reifer; Helena Merkwiczko; X. Jan Kanty z Jarosławia; Józef Sulsz z Rzeszowa; Myśliwy; Izydor Gibas z Jarosławia; Jan Stankiewicz.

Rozwiązania prozą przesłali: St. Meixnerowa; Łucio Zawistowski; Ekspedytorka poczty z Niewistki.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 14 marca. *Tagblatt* Szepsa podaje pogłoskę o śmierci Milana; nie wie jednak, czy Milan się zastrzelił, czy też padł ofiarą zamachu. Ani ministrowie, ani ambasadorowie nie odebrali dotąd stwierdzenia tej wiadomości.

Paryż 14 marca. W komisyi Izby deputowanych, zajmującej się kwestyą przyzwolenia na stawienie pod sąd posłów należących do ligi patryotów, oświadczył Cassagnac, że proces powinien sięgnąć wyżej. Przewodniczący komisyi Madier usunął kwestyę tę zapewnieniem, że jeżeli dalsze śledztwo uzna potrzebę sięgnięcia wyżej, większość Izby nie będzie się temu opierać.

Belgrad 14 marca. Milan oświadczył na uczynione mu pytanie dlaczego złożył koronę: Działałem spokojnie i z zimną krwią, nie pod wpływem chwilowego wzburzenia. Zmiana tronu nie wywoła też niebezpieczeństwa ani przewrotu. Wiadomości o postanowieniu mojem udzieliłem Hengelmüllerowi jeszcze w Gleichenbergu dla przesłania jej cesarzowi i Kalnokyemu. Rejenci są przedewszystkiem patryotami i pójdą wytkniętym torem w interesie Serbii, a wydarzyć się może nawet, że agitatorzy podniosą wkrótce zarzuty przeciw Risticzowi, iż się trzyma Austryi. Przemoc faktów spowodowała u mnie znużenie. Nie mogłem być cieniem króla i lalką stronnictw, bo na półwyspie bałkańskim król szablonowy konstytucyjny jest jeszcze niemożliwym. W tej chwili zdawał mi się przejściowy peryod rejencyi pożądanym, przeciw dziecku bowiem nie będzie walki. Za granicą robią mi zarzuty, a zapominają o tem, że Wschód zjada nawet książąt, czego dowodem są: Otton grecki, Couza, Battenberg, Miłosz, Karadżordżewicz. Nie miałem innego wyjścia, jak ustąpić, żeby ocalić dynastyą, kraj i pokój europejski. Będę teraz rok podróżował, poczem wrócę kierować wychowaniem syna. Sprawa rozwodu zamknięta; uznał to paragraf 70 konstytucyi. Na tron już nie wrócę, ale abdykacyi nie pożałuję nigdy.

Telegramy biura koresp.

Pasawa 14-go marca. Zmarł tutaj biskup Weckert.

Paryż 14 marca. Na posiedzeniu komisyi, wyznaczonej z członków Izby deputowanych, uchwalono 10 głosami przeciw jednemu wydanie deputowanych Laguerre, Laisant i Turquet. Dzisiaj nastąpi zdanie sprawy w tej mierze przed plenum Izby.

Policya wczoraj przed południem dokonała około 60 rewizyj domowych u przywódzców ligi patryotycznej. Zapewniają, iż poszukiwania te nie przyniosły żadnego rezultatu. Pogłoska o zaaresztowaniu Deroulède'a dotychczas nie jest uzasadnioną.

Paryż 14 marca. Według *Republique française* okazuje się z rewizyj, dokonanych w mieszkaniach członków ligi patryotycznej, które dzisiaj w dalszym ciągu prowadzono, iż rozkaz mobilizacyjny ligi był rzeczywistym planem ogólnego powstania, w którym wszystko, aż do najdrobniejszych szczegółów było przewidziane.

Paryż 14 marca. Minister marynarki Jaures umarł nagle wskutek apopleksyi.

Londyn 14-go marca. Izba niższa odrzuciła w drugiem czytaniu 259 głosami przeciw 193, wniesiony przez parnellitów bil, żądający lepszego traktowania tych więźniów, którzy na mocy ustawy dla zapobieżenia zbrodniom agraryjnym zostali uwięzieni.

Sztokholm 14 marca. Druga Izba odrzuciła wniosek co do cła wywozowego na rudy żelazne.

Belgrad 14go marca. Pogłoski zamieszczone w dwóch dziennikach porannych o śmierci czy samobójstwie króla Milana są absolutnie nieuzasadnione. Król cieszy się najlepszem zdrowiem.

Belgrad 14-go marca. Wobec pogłosek o powrocie królowej Natalii, zapewniają, iż królowa nie ma zamiaru powrócenia do Serbii.

Zofia 14 marca. Wczoraj powrócił tutaj z Belgradu prezydent Izby deputowanych i wyjeżdża do Filipopola, w celu zdania księciu sprawy z odniesionych wrażeń podczas pobytu w Serbii.

Serbski ajent dyplomatyczny Danicz złożył ministrowi Strańskiemu okólnik rządu serbskiego, podnoszący chęć utrzymania wzajemnych dobrych stosunków.

Ateny 14go marca. Roboty około kanału korynckiego zostały wstrzymane.

KURSA TELEGRAFICZNE.
Wiedeń 14 marca 2 godz. 30 min popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	83 20	Oblig. indemn. gal.	104 80
„ srebrna „	83 80	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	95 15
4% złota	111 50	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	90 —
5% pap. nieop.	99 30	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97 25
Akcye Ban. Aus.-W.	893 —	Akcye Länderbank	221 —
„ kredytowe	303 05	„ kol. Kar. Lud.	204 50
Londyn	121 85	„ „ lw.-czern.	229 —
Napoleony	9 60	„ „ połudn.	101 50
Dukaty	5 70	Ruble	129 25
Marki	59 42½	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	94 20		
4% „ „ złota	101 40		
Losy prem. węg.	137 50		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 14 marca.

Banknoty austr.	168 10	4% Listy likw. pol.	58 10
Krótki Wiedeń	168	Akc. kol. Kar. Lud.	85 90
Banknoty ros.	217 50	„ austr. kred.	162 62
5% Listy zast. pols.	64 60		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 —	129 75
Marki niemieckie	59 20	59 60
20-to frankówka ważna	9 60	9 66
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 —	83 65
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	95 25	96 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	86 50	87 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	97 —	97 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 56 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „	98 —	98 65
5% „ „ „ „	101 —	101 60
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 25	104 25
5% „ „ „ niepr.	100 —	100 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	89 50	91 —
4½% „ „ „ „ 52 let.	92	94 —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	98 —
6% „ „ włość. w Lw. *w lik.*	— —	— —
5% „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 50	96 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	204 —	205 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 50	229 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	294 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 75
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 —	19 75
„ węgier. „	12 50	13 25
„ włosk. „	12 75	13 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 65	8 25

Wiedeń 13 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	83 10	83 50
4⅕% „ srebrna	83 75	83 95
4% Renta złota	111 40	111 60
5% „ papier. nieopodatkow.	99 25	99 45
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	139 —	140 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 90	141 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 75	146 25
„ „ 1864 „ 100 „	180 —	181 —
„ „ 1864 „ 50 „	180 —	180 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	114 60	115 20
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 40	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	129 50	130 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	302 —	302 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	309 —	309 50
Oest. Länderbank . 200 „	224 —	224 50
Austr.węg. Bank . 600 „	892 —	894 —
Unionbank . 200 „	233 —	233 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	157 50	158 —
Wied. Bankverein . 100 „	108 90	109 30
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr. 5%	195 —	195 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2535	2540
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	204 75	205 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	156 25	156 75
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	229 25	229 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	192 75	193 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	244 25	244 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	101 —	101 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	183 50	184 50
„ Nord-Ost. . 200 „ „	177 50	178 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	121 50	122 50
4½% „ „ papier 50 lat.	100 70	101 30
3% Prem. Boden-Credit Allg.	105 25	105 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	91 90	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	89 90	90 40
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	— —
5% „ „ „ „ „	101 05	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 85	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	98 25	98 75
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 25	97 75
5% „ „ hipot. „ prem.	103 —	103 50
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	102 50	103 —
4% Bank austr.-węgierski w. z.	99 70	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	106 50	107 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	102 —	— —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 60	101 —
„ Jarosł. 300 „ „	100 10	100 30
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr 5%	102 50	103
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	81 40	82 —
„ nieopod. „ „ „	89 20	89 80
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 70	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	199	200 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 40	146 10
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 25	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	100 60
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 —	100 6[illegible]
„ Nordost. . 300 „ „	99 60	100 20
„ „ złotem 200 „ „	120 50	121 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 50	124 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	145 20	145 50
„ Węgierskie . „ 100	137 75	138 25
„ Tureckie . . fr. 400	22 75	23 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 70	8 —
Kredytowe . „ 100	185 75	186 50
Insbruku . „ 20	26 —	26 50
Krakowskie . „ 20	22 75	23 5[illegible]
Ofner (miasta Budy) . „ 40	63 —	64 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 10	19 40
„ węgierskie „ 5	12 95	13
Rudolfa . „ 10	22	22 50
Salzburskie . „ 20	26 75	27 50
St. Genois . „ 42	62 75	63 25
Stanisławowskie . „ 20	35 50	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 70	5 72
20-frankówki	9 62	9 63
Imperyały rosyjskie	9 92	9 94
Funty Szterlingi angielskie	12 14	12 92
Marki niemieckie za 100 marek	59 45	59 50
Rubel papierowy za 100 rubli	129 —	129 50

Lwów 12 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 80	101 80
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 25	93 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 25	94 50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	97 80	98 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 —	98 —
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 20	105 20
4½% Obligi pożyczki krajowej	95 10	96 —

Warszawa 13 marca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	— —
„ „ „ V „	—	— —
4% Listy likwidacyjne	— -	86 80
5% „ warszawskie I ser.	97	— —
„ „ „ III „	—	93 75
„ „ „ IV „	— -	93 50

(684-2-3)

W sobotę dnia 16go marca b. r.
o godz. 10 zrana
w kościele OO. Reformatów
odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

za dusze ś. p.
Józefy z hr. Potulickich
hr. Wielopolskiej
zmarłej dnia 16 marca 1848 roku,
Jana Kantego hrab. Wielopolskiego
zmarłego 11 marca 1860 r.,
Maryi z hr. Wielopolskich
ks. Jabłonowskiej
zmarłej 5 marca 1870 r.,
Stanisława ks. Jabłonowskiego
b. kapitana wojsk polskich,
zmarłego dnia 16 sierpnia 1878 roku,
na które Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność się zaprasza

Kucharz z Warszawy poszukuje posady w prywatnym domu. Wiadomość przy ul. św. Tomasza l. 27, II. piętro. (685-1-3) *Piwnicki.*

Robert Kirszanek, SIODLARZ i LAKIERNIK, *w N. Sączu, w hotelu Dr. Bersona l. 168,* wykonuje wszelkie roboty siodlarskie, jakoto: uprzęża krakowskie, angielskie, francuskie, węgierskie i pojedyncze, wybija powozy, bryczki, wózki, sanki i lakieruje takowe, obija meble, wyściela materace; robi dekoracye, lakieruje okna, drzwi, podłogi; wykonuje ręczne fladrowania, złocenie pism nadgrobków; maluje szyldy, pomniki, dachy, mury, sztachety; imituje marmur różnych kolorów. Przyjmuje także wszelkie reparacye w zakres jego zawodu wchodzące. (687)

FOLWARK
w Porębie małej

3/4 mili od Nowego Sącza oddalony, obejmujący 108 morgów gruntu ornego, 1351□° pastwisk, 3½ morg. łąk, 813□° ogrodu, 19 morg. jodłowego najlepszego lasu, razem 131 morgów, — z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi w jednym kompleksie, wraz z prawem propinacyi i inwentarzem lub bez tegoż — jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli p. **A. Czerski w Nowym Sączu.** (682-1 3)

Zarząd dóbr Grodkowice
p. Niepołomice,
sprzedaje wyborowe **ZIEMNIAKI**
do sadzenia,
z dostawą do stacyi PODŁĘŻE, po cenie za 100 kilogramów z workiem:

Aurory	złr.	2·50	Herrmami	złr.	3
Aurelie	„	2·75	Achilles	„	3
Imperatory	„	2·75	Dabery	„	3
Ceres	„	2·75	Magnum bonum	„	3
Andersen	„	3·—	Matador	„	4

Przy zamówieniach niżej 1000 kilogr., dolicza się za odstawę do stacyi 15 cent. od 100 kilogramów. (744-1-18)

WPROST OD PRODUCENTÓW
wina beczkami
hegyalajskie i samorodne za beczkę 135 litrów po cenie 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 100, 110, 120 złr. i wyżej oprócz kosztów transportu za beczkę nie liczy się. (686-1-6)
Południowo-węgierskie wina, począwszy od 20 ct. za litr i wyżej oprócz kosztów transportu, za beczkę liczy się.
Sprowadzić można przez
Narodną Torhowlę we Lwowie.
Za dobroć wina ręczy się.

Piętnaste zwyczajne
Walne Zgromadzenie
CZŁONKÓW
Towarzystwa Zaliczkowego
w Brzesku,
„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością“
odbędzie się
we czwartek **dnia 28go marca 1889,** a w razie zaś niedostatecznej ilości członków w piątek **dnia 29go marca 1889,** każdą razą o godz. 10ej przed południem, w sali Rady powiatowej Brzeskiej, na które Członków Towarzystwa zapraszamy.

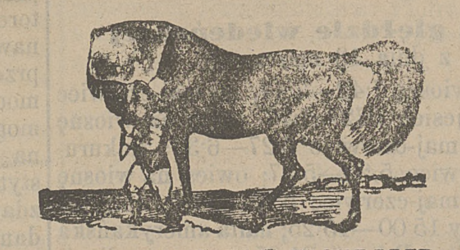
Porządek dzienny:

1) Wybór 4ch weryfikatorów do zatwierdzenia protokółu Zgromadzenia Walnego (§ 13 statutu).
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1888.
3) Wysłuchanie sprawozdania Komisyi kontrolującej z bilansu za rok 1888 i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok ubiegły.
4) Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału zysku za rok 1888.
5) Wybór członków do Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
6) Wybór Dyrektora-referenta. (743)

Prezes Rady nadzorczej: *Zdzisław Włodek.*
Dyrektor: *Siemiewski.*

RZĄDCA
mogący się wykazać dobremi świadectwami ukończenia akademii rolniczej w Wiedniu, oraz rekomendacyą wybitniejszych osobistości właścicieli dóbr ziemskich, poszukuje posady na ordynaryę lub stół od 1-go lipca b. r. — Łaskawe oferty pod literami **J. N. P.** Piekary, poczta Liszki, pod Krakowem. (727-4-5)

ZAWIADAMIAM,
że **odpowiedź moja** na artykuły w dziennikach, okaże się w piątek dnia 15 b. m. w broszurce zatytułowanej: *„O suggestyi hypnotycznej w pedagogice“.* **Czesław Czyński.** (674-3-3)



OBWIESZCZENIE.
Nr. 804. [742-1-3)

Pierwszy jarmark na konie rasowe i gospodarcze odbędzie się w **Bochni** w **dniu 28 marca 1889 r.** — poczem każdego czwartku aż do 30 maja 1889 r.
Jarmarki na konie odbywają się na nowo urządzonej targowicy.
Magistrat król. salin. miasta Bochni, dnia 13go marca 1889 roku.
Burmistrz: ***J. Michnik.***

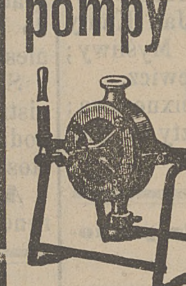
BAYERA
salicylowo-kauczukowy plaster
jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia ***odgniotków i wszelkich narośli skórnych.***
1 paczka tego znakomitego plastra z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct. pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser“, Wien, I. Wohlzeile 13, Hugo Bayer, aptekarz.** (185-10-12)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**
Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
oraz w aptece p. Siedleckiego. 189 42-)

Oryg. Allweilera
pompy skrzydłowe



do wina, piwa, spirytusu, nafty i t. p.
dostarcza po cenach najtańszych
E. Munk
w Wiedniu,
(300-10-12, **I., Rathhausstrasse, 15.**

Najlepsze harmonijki ręczne
z 1, 2 i 3 rzędami klawiszów.



Harmonijki orkiestrowe z głosami stalowemi i skórzanemi miechami własnego wyrobu, tudzież wszelkie inne **instrumenta muzyczne,** skrzypce, cytry, flety, klarnety, trąbki, szatki grające, harmonijki ustne, ocariny, pozytywki, arystony, pozytywki dla ptaków, albumy z muzyką, kufle do piwa i wina, necesery damskie z muzyką i t. p. (57-18 20,
J. N. Trimmel
fabryka harmonij
w Wiedniu, VII., Kaiserstrasse Nr. 74.
Cenniki harmonij lub instrumentów muzycznych opłatnie.

Najlepsze



czernidło
w Świecie
firmy
St. Fernolendt
w Wiedniu,
które bez trudu daje natychmiast **ciemnoczarny połysk, nie psuje w żaden sposób** skóry, lecz **trwale ją konserwuje.** [55-23-26]
Do nabycia **prawie we wszystkich handlach Austryi-Węgier.**
Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie wyrobu **Fernolendta** i wtedy go tylko przyjmowała, jeżeli ma **powyższą winietę** włącznie z mojem nazwiskiem **St. Fernolendt.**

DOM BANKOWY
Alberta Mendelsburga
w Krakowie
przyjmuje **bez policzenia prowizyi** z polecenia c. k. uprz. ogólnego Austryackiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego
jako biuro subskrypcyjne
do piątku 15 marca 1889 włącz.
zgłoszenia subskrypcyjne na
3% losy c. k. uprzyw. ogólnego Austryackiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego
Sześć ciągnień rocznie premiowych i amortyzacyjnych, główna wygrana premiowa
złr. 50.000 w. a.
Najmniejsza wygrana amortyzacyjna 100 złr. i **kwit premiowy** do dalszych losowań upoważniający, za który osobno najmniej **10 złr.** przypadnie. — **Dwa kupony** rocznie, 1go lutego i 1go sierpnia płatne.
Cena subskrypcyjna za sztukę:
złr. 104 25 za gotówkę,
złr. 105 — na raty.
Kaucya 5 złr. od sztuki. (659 4-4)
Bliższe szczegóły w bezpłatnych prospektach.

K. wirtemb. akademia gospod. rolnicza Hohenheim.
Półrocze latowe rozpocznie się we wtorek d. 2 kwietnia b. r. Prospekt i spis odczytów z planem gospodarstwa wiejskiego rozsyła podpisana dyrekcya na żądanie darmo.
Hohenheim, w marcu 1889 roku. (420-2-2) **K. Dyrekcya akademii Vossler.**

WĘGIERSKIE WINA GÓRSKIE
szczególniej **villańskie wina własnego chowu** i z **majątków ziemskich** poleca najtaniej po najtańszych cenach handel win założony w roku 1872 p. f.
VINCENZ SCHUTH & COMP.
właściciele winnic i hurtowni producenci win
w Villány w Węgrzech, (617-3 26)
stacya pocztowa, telegraficzna i kolejowa.
Firma odznaczona na wystawach w Budapeszcie, Szegedynie, Tryeście, Bordeaux, Amsterdamie, Brukseli i złotym medalem w Pięciukościołach 1888 r.

Resztki sukna
z czystej wełny owczej
po 3-10 metr., dostateczne na wielkie ubranie męskie, sprzedane będą z powodu wielkiego nagromadzenia od 4 złr. 50 ct., do 12 złr. za resztkę. Wielki skład peruwienów, loden, doskin, trykotu, kamgarn dla zakładów towarowych, modnych w sukniach czesankowych i gładkich. Próbki na żądanie posyła się najchętniej. PP. majstr. krawieccy otrzymują obfity zbiór próbek odręcznie za uznanie.
Tuch-fabriks-Niederlage „zum weissen Lamm“ in Brünn. (530-6-42)

Międzynarodowe biuro prawne francuskiego Tow. kredytorów w Paryżu
postawiło sobie za zadanie, zastępstwo interesów zagranicznych wierzycieli we wszelkich kierunkach. Ogromne koszta sądowe odstraszają niejednego od uznania ważności swoich praw, szczególnej jeżeli się weźmie na uwagę, że nawet wygrywające strona traci zazwyczaj zaskarżonej pretensyi najmniej 10% jeżeli nie 20%, a przegrywająca strona musi często od 30 do 40% kosztów wynagrodzić. Jeżeli więc rozważymy, że tutejsze postępowanie prawne bardzo jest skomplikowane i ciężkie, gdyż prowadzenie procesu znajduje się w rękach rozmaitych prawników, jak adwokatom, avoués (rzeczników), 1 i 2 instancyi, agrées, huissiers, notaryuszom i t. d., to łatwo można sobie wyobrazić, jak trudno przychodzi dla cudzoziemca wyznać się między wszystkiemi przepisami tutejszego postępowania. Chcąc zapobiedz wszelkim nieprzyjemnościom, podjęło się Międzynarodowe biuro prawne francuskiego Towarzystwa kredytorów prowadzić procesa cudzoziemców **na własne koszta.** Biuro prawne **nie żąda żadnej zaliczki** i bierze udział tylko w wyniku lub ostatecznego przychodu procesu, który prowadzonym będzie w imieniu skarżącego. W razie przegranego procesu nie płaci tenże żadnego zwrotu za zaliczone koszta sądowe, które **spadają wyłącznie na karb** biura prawnego. Każdy cudzoziemiec odwołujący się do pośrednictwa biura prawnego, wejdzie natychmiast w stosunek z najznaczniejszymi i najpoważniejszymi prawnikami, z którymi na mocy ich tajemnicy urzędowej wymagane rzeczy, i którym na przesyłane akta, ażeby proces w prawnym stanie prowadzić. Biuro prawne przyjmuje także zastępstwo wszelkich innych spraw spornych, jak: sprawy spadkowe, ochrony znaków i znaków kupieckich, nabycie patentów na wynalazki, zarząd i sprzedaż dóbr nieruchomych, spisanie kontraktów lub rewizyi tych innych kontraktów, pod warunkami bardzo miernemi. — Korespondencya tak z biurem jak z prawnikami może być prowadzona w języku niemieckim. — Oferty przyjmuje się pod adresem:
Contentieux International des Créanciers Réunis, R. Lafayette 66, à Paris. (603-8-8)



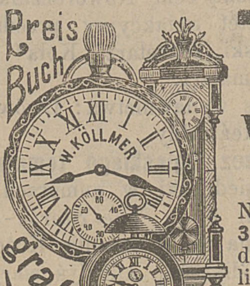
SZPRYCOWANIE MATICO
PP. GRIMAULT i K., Aptekarzy w Paryżu.
Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne uznanie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze rzeżączki. *W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.*
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [195-11-24]

Znak fabryczny nici szpulkowych. **Znak fabryczny bawełny do pończoch.** **Znak fabryczny nici szpulkowych.**



Harlanderska
bawełna do pończoch i nici szpulkowe.
Na wiedeńskiej i paryskiej wystawie powszechnej odznaczone pierwszemi nagrodami. Ogólnie lubiane z powodu znakomitego gatunku — są do nabycia we wszystkich hurtowych i znacznych częściowych handlach państwa austryacko-węgierskiego. (83-26 26)

PARYŻ!
Zamówienia na mieszkania podczas tegorocznej powszechnej wystawy w Paryżu, po nader przystępnych cenach, przyjmuje **jeszcze tylko do 1go kwietnia r. b.** (319-9 10)
STANISŁAW ESMAN,
67, rue du Moulin-Vert, w Paryżu.
O warunkach dowiedzieć się można w Administracyi *„Czasu“*.



Wypróbowane i przeszło 1000 uznań jako najlepsze uznane c. k. uprzyw. zegarki.
WARSZTAT NOWYCH ZEGARKÓW i naprawa.
Wilh. Köllmer
w Wiedniu, IX., Servitengasse Nr. 1.
Najtańsze źródło sprowadzenia wszelkich rodzajów zegarków i łańcuszków. **3 lata rzetelnej poręki. 1000 uznań** do przejrzenia daje najzupełniejszy dowód **doskonałości** moich zegarków. — Zamówienia na prowincyę za zaliczką pocztową. — **Stałe ceny.** — Handlarzom 10%. (693-2-10)
Illustrowane **cenniki darmo** i opłatnie.

Handel korzenny i norymberski
oraz
wielki skład artykułów religijnych
i PAPIERU
pod firmą
H. Kretschmer
w Krakowie,
przeniesiony został na Rynek głów. L. 10, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.
Poleca się nadal względom Szanownej Publiczności wraz z dobrze zaopatrzoną c. k. Trafiką. (679-2-10)

RZĄDCA,
zdolny rolnik i administrator, z chlubnemi poleceniami, w razie potrzeby i z kaucyą, poszukuje odpowiedniej posady. — Bliższej wiadomości udzieli p. **Franciszek Hoppen we Lwowie,** ulica Trybunalska Nr. 12. (670-2 4)

Szafa biblioteczna dębowa
w stylu gotyckim, na wzór tych w *Collegium novum*, do sprzedania. Wiadomość przy ul. Batorego Nr. 20, II. piętro na prawo. (619-5 6)

PIĘC POKOI,
2 przedpokoje i kuchnia na I. piętrze w domu przy ul. Floryańskiej L. 43, **jest od 1go kwietnia b. r. do wynajęcia.**
Bliższa wiadomość w biurze architekty i budowniczego *Władysława Rausza* przy ul. św. Tomasza L. 27. (620 3-3)

Wiedeński dobrze zbudowany
narożny dom czynszowy
w ożywionem miejscu, przynoszący 12.200 złr. czynszu, zawsze pełno zamieszkany, 11 lat wolny od podatku, obciążony pożyczką 75,000 złr. po 4½% w kasie oszczędności, następnie 2 domy czynszowe także zawsze pełno zamieszkane w mieście ½ godziny koleją z Wiednia oddalone, oba obciążone tylko 11,000 złr. w kasie oszczędności, zamienione będą na nieobciążony las lub własność gospodarczą wartości 100 do 120,000 złr. Oferty lub zapytania pod **E. 756** przyjmuje **R. Mosse** w **Wiedniu,** I., Seilerstätte Nr. 2. (701-3-3)

Za 2 złr. 40 c.
3 koszule męzkie z oxfordu i 3 kalesony barchanowe rozsyła **fabryka bielizny w Pradze,** Hibernergasse 1001. (605-7 20)

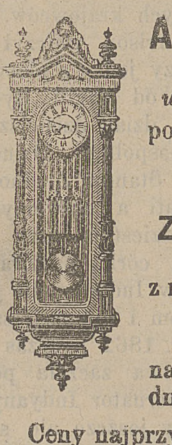
ZIOŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zadegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (557-42-)
Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus)
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie zaraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (482-8-10)

Mrs. Emily Reisner
PIERWSZY I SŁYNNY WIEDEŃSKI
zakład guwernantek
(zał. 1850),
teraz: Wien, I., Rauhensteing. Nr. 8. (Mozarthof),
poleca sumiennie znakomite **wychowawczynie,** egzaminowane **nauczycielki** uzdolnione w językach i muzyce, z **północnych Niemiec, Paryżanki, Angielki,** tudzież **towarzyszki, panny pokojowe, bony** Francuski i **towarzyszki zabaw.** (528-2-18)

Dla **cukierników, hoteli, aptekarzy** i każdego **gospodarstwa domowego** poleca na wiedeńskiej wystawie pszczelnej i miodowej 1882 r. odznaczony dyplomem honorowym wyborny
miód różany
w blaszankach po 5 kilo, kilo po 50 c., blaszanka 30 c., za gotówkę lub za zaliczką.
Jerzy Dolenec, handlarz miodu w Lublanie.
Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do żywienia pszczół i miód gładki w baryłkach po 60 kilo oraz w szaflikach po 40 i 20 kilo jak najtaniej. (513-3-26)

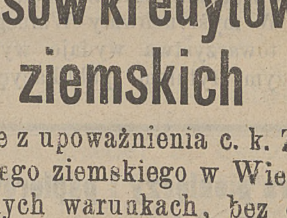
KASYER lub KASYERKA
znajdzie umieszczenie od 15 b. m., za złożeniem kaucyi kilku tysięcy złr. — Pensya, tantyema i mieszkanie, w Krakowie.
Wiadomość w **Biurze komis.-inform. Wł. Jaworskiego** przy ul. Grodzkiej Nr. 30 w Krakowie. (629-3 3)



ANASTAZY HOLIK
zegarmistrz
w Krakowie, ul. Szewska 7,
poleca Szanownej Publiczności swój
SKŁAD
ZEGARÓW i ZEGARKÓW
wszelkiego rodzaju
z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich.
Przyjmuje również wszelkie naprawy i wykonywa je dokładnie za poręczeniem.
Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty. (258-46-)
Szkatułki grające melodye polskie, najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

„WYRÓB KRAJOWY“.
Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski
uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,
przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.
Dostać można we wszystkich aptekach.
Cena słoika **86** ct. (175-14)
Dostać można w aptece **K. Wiszniewskiego** i we wszystkich aptekach.

W bardzo dobrym gatunku, po taniej cenie, do każdego użytku przydatną
oliwę rosyjską do maszyn
przy odbiorze oryginalnej beczki 100 kilo 24 złr. włącznie z beczką
poleca (357-8-10)
Alojzy Hübner we Lwowie
przy ul. Karola Ludwika Nr. 13.
Skład fabrycz. produktów dla gospodarstw wiejskich i domowych.



(182-28-36)
rozchodzi się po całym świecie.
Głów. zastępstwo i rozsyłka dla Austro-Węgier u **G. A. Ihle** w Wiedniu, I., Kohlmarkt Nr. 4.

SUBSKRYPCYĘ
na drugą emisyę
3% losów kredytowych ziemskich
przyjmuje z upoważnienia c. k. Zakładu kredytowego ziemskiego w Wiedniu po oryginalnych warunkach, bez doliczenia prowizyi, tak za gotówkę po złr. 104 cnt. 25 jak na raty po złr. 105 tutejszy Kantor wymiany
Judy BIRNBAUMA
w Krakowie, (630-3 3)
Rynek główny Nr. 10.

Odznaczony: w Londynie, Parmie (we Włoszech) w Budapeszcie, Koszycach, Pięciukościołach, Nowym Sadzie, Pradze, Taborze, Czerniowcach itd.
Godne uwagi dla kupców!
Polecam na post mój najlepszy **LIPTOWSKI JESIENNY SER OWCZY** w puszkach drewnianych od 10—70 kilo, złr. 50—52 za 100 kilo, 10% tara, netto za gotówkę na miejscu w Liptó-Rosenberg.
Następnie 1 puszkę pocztową najlepszego **LIPTOWSKIEGO SERA OWCZEGO** 2 złr. 90 c., opłatnie do każdej stacyi pocztowej, i proszę o łaskawe zamówienia. (573-8-12)
Erste Liptauer Dampf-Schafkäse-Fabrik
PETER MAKOVICKY
Liptó-Rosenberg, Ober-Ungarn.